

Marzec 2012

Pn	Wt	Śr	Czw	Pt	Sb	Nd
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
			8.03- Dzień Kobiet			
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
		21.03- Pierwszy Dzień Wiosny				
26	27	28	29	30	31	
26.03 – Zwiastowanie Pańskie						

Kwiecień 2012

Pn	Wt	Śr	Czw	Pt	Sb	Nd
				1.04 – Niedziela Palmowa		1
2	3	4	5	6	7	8
		5.04, 6.04, 7.04 – Triduum Paschalne			8.04 – ZMARTWYCH- WSTANIE PAŃSKIE	
9	10	11	12	13	14	15
9.04-Poniedziałek Wielkanocny					15.04 – Niedz. Miło- sierdzia Bożego	
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						



Cześć Maryi!

*Ks. Jacek Kuziel CM
Dyrektor JM V w Polsce*



Witajcie Kochani ☺

Przed nami wiosenne miesiące naznaczone głęboką refleksją Wielkiego Postu i ogromną radością wynikającą ze Zmartwychwstania Jezusa. Bardzo serdecznie zapraszam do właściwego przeżywania tego czasu. Niech Młodzieży Maryjnej nie zabraknie na nabożeństwach wielkopostnych. Chciejmy pobożnie i gorliwie uczestniczyć w Drodze Krzyżowej, w Gorzkich Żalach, w rekolekcjach wielkopostnych.

Czasami od młodych ludzi słyszę: **co Pan Bóg może mi dać?** Wystarczy wspomnieć 5 rozdział listu do Galatów: Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie.

Owocem łaski uświęcającej, owocem przyjaźni z Panem Jezusem jest miłość radość itd. Nie ma takiego sklepu czy galerii handlowej gdzie mogę kupić trochę radości, miłości. I nie jest też tak, że to sam człowiek zapewnia sobie albo rozwija w sobie takie wartości. Choćby nie wiem jak się człowiek starał nie wy-

tworzy w sobie miłości, radości itd. To są DARY, to są ŁASKI, którymi obdarowuje nas Pan Bóg. Zatem wykorzystajmy ten czas właściwie i mądrze.

Ten rok dla nas jest szczególny. Podczas ostatniego spotkania zarządu JM V uświadomiliśmy sobie (dzięki

Maćkowi wiceprzewodniczącemu ☺), że w tym roku mija 160 lat obecności Młodzieży Maryjnej w Polsce. Myślę, że jest to wspaniała okazja, aby popatrzeć na historię obecności JM V w Polsce. Zachęcam do przygotowania specjalnych nabożeństw dziękczynnych, przedstawień, scenek okolicznościowych. To będzie też wyśmienita okazja do pro-

mocji naszego stowarzyszenia w szkołach, parafiach, na studiach, a także dobra okazja do tego, żeby trochę poszperać w historii o obecności Dzieci Maryi w Polsce i przybliżyć ją sobie. Przygotowujemy z Zarządem specjalne spotkanie dla opiekunów duchowych w drugiej połowie roku.





DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW JMV W POLSCE

Planowaliśmy w pierwszej połowie roku zorganizować spotkanie młodzieży JMV z kilku krajów europejskich. Niestety nawał pracy związany z nowymi statutami krajowymi naszego stowarzyszenia uniemożliwił nam to. Pomysłu jednak nie odkładamy na długo. Będziemy się starać, aby ugościć naszych sąsiadów w Polsce, aby pokazać im jak żyjemy. Pokazać im nasze święte miejsca, ale przede wszystkim, aby się z nimi spotkać, poznać i zaprzyjaźnić.



Życzę wszystkim członkom opiekunom i sympatykom JMV, aby pięknie przeżyli ten czas najpierw przygotowania duszy w Wielkim poście, a potem radosnego świętowania najważniejszego wydarzenia naszej wiary.

Niech na tych drogach naszego osobistego nawrócenia towarzyszy nam i wspiera nas Matka Niepokalana. Błogosławionych, rodzinnych, pełnych pokoju i miłości Świąt Wielkanocnych życzę Wam wszystkim.

Z modlitwą i chrześcijańskim pozdrowieniem.

List do Galatów 5,16-26

¹⁶ Oto, czego uczyć: postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała. ¹⁷ Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie. ¹⁸ Jeśli jednak pozwolicie się prowadzić duchowi, nie znajdziecie się w niewoli Prawa. ¹⁹ Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nieład, nieczystość, wyuzdanie, ²⁰ uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, ²¹ zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. ²² Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, ²³ łagodność, opanowanie. Przeciw takim /cnatom/ nie ma Prawa. ²⁴ A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniemi. ²⁵ Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujmy. ²⁶ Nie szukajmy próżnej chwały, jedni drugich drażniąc i wzajemnie sobie zazdroszcząc.



DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW JMV W POLSCE

DAJ TROCHĘ



„**D**aj trochę!” to temat samo-finansującej kampanii, którą Rada Międzynarodowa promuje jako rezultat linii działania, wypracowanych podczas Trzeciego Konwentu Generalnego. Obecnie odnowa Stowarzyszenia Międzynarodowego zależy od hojności Rad Generalnych Zgromadzenia Misji i Sióstr Miłosierdzia. Kampania ma na celu zmianę tej sytuacji tak, aby Stowarzyszenie mogło samo finansować wszelkie akcje. Propozycją jest zebranie ogromnej sumy pieniędzy, żeby można wspomagać Stowarzyszenie Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej w ciągu następnych dwudziestu pięciu lat. To ambitny program, dlatego potrzebuje współpracy każdego z was. Rada wierzy, że teraz jest czas, aby podjąć ten ważny krok, zostawić nasz mały zamknięty świat i otworzyć się na nowe horyzonty. Logo kampanii przedstawia duży wykrzyknik. Wyraża on dynamizm, autonomię, entuzjazm. Kolory są świetliste i mocne i pokazują młodzieńczą siłę naszego Stowarzyszenia. Jest też motto i monogram JMV oraz pięć gwiazd, które prezentują różne kontynenty.



MISSION BOX EXPERIENCE

Zastanawiałeś się kiedyś jak to jest spać pod gołym niebem w kartonowym pudle? Noc może być gorąca i duszna albo zimna i deszczowa. Ziemia pod tobą może być wilgotna i chłodna, ale na pewno będzie twarda i niewygodna. Torba wypełniona rzeczami osobistymi może służyć za poduszkę, na której położysz swoją głowę. Dwudziestu ośmiu członków Stowarzyszenia Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej spędziło w październiku noc w kartonowych pudłach, aby zebrać pieniądze dla bezdomnych i innych ludzi w potrzebie. Młodzież biorąca udział w doświadczeniu zebrała o datki i sama szukała pudeł do spania. Zebrane pieniądze zostały przeznaczone na kupno okien w domu dla miejscowych kobiet potrzebujących pomocy. Będą także przekazane na zakup samochodu potrzebnego pewnej osobie, aby mogła dojeżdżać do pracy. To, co pozostanie będzie wykorzystane przez JMV na pomoc dla ubogich. „To żenujące i nieprzyjemne zebrać o pieniądze. To sprawa, że zdajesz sobie sprawę, że nigdy nie chciałbyś tego robić, nawet żeby



przeżyć”- mówi jeden z uczestników akcji. Zebranie i spanie w kartonie całą noc pod gołym niebem, pomogło im nabrać więcej zrozumienia dla tych, których los potraktował gorzej. Św. Wincenty dał przykład wyciągania rąk do innych z miłością i współczuciem. To doświadczenie pokazało jak to jest być po tej drugiej stronie. „To pomogło nam zobaczyć tych, którzy wokół nas potrzebują pomocy. Czasami przechodzimy nasze życie nie zauważających tych, którym powinniśmy służyć.” JMV w USA ma program dla młodzieży zogniskowanej wokół służby ubogim. Oferuje on różne misje w ciągu roku, aby wszystkie grupy mogły w nich uczestniczyć razem. Dwudziestu ośmiu młodych, którzy brali udział w tej misji pochodziło z Ste. Genevieve, Perry i Cape County. Druga grupa była z Bloomington i Illinois. Zebrali w sumie ponad 8 tysięcy dolarów dla ubogich.

A co działo się na świecie?

Ojciec Generalny zatwierdził Statuty dla JMV w Nikaragui i Chile.

W listopadzie Ghislain Atmezing- Radna Generalna i ks. Pavel Nogavice- dyrektor, wzięli udział w Kongresie w Watykanie. Temat spotkania to „Ojciec Święty a Europejski Wolontariat Katolicki”.

**Czasami
przechodzimy
nasze życie nie
zauważających
tych, którym
powinniśmy
służyć.**

W grudniu reprezentanci Sekretariatu Generalnego JMV w Hiszpanii spotkali się, aby omówić kampanię samofinansującą Stowarzyszenie.

Wolontariusze przy Sekretariacie Międzynarodowym wzięli udział w Misjonarskim Kursie Formacyjnym dla JMV w Hiszpanii na rok 2011-2012.

Stowarzyszenie wita nowego wolontariusza z Kamerunu, Fouda Abouna, który będzie koordynował prace francuskojęzycznych członków JMV. Przybył do Madrytu w listopadzie.

Sekretariat zaprasza wszystkich młodych do zostania wolontariuszami w Madrycie. Potrzebna jest biegła znajomość języka angielskiego i można zgłosić się tutaj: paulusjmv@gmail.com

Radni Generalni odwiedzili grupy w Brazylii, Meksyku, Nikaragui, Salwadorze i Gwatemali.

Po raz pierwszy odbyło się w Kijowie spotkanie reprezentantów grup z Ukrainy i Białorusi, aby omówić plan działania na najbliższy rok.

Trzy grupy z Chorwacji odbyły trzymiesięczną formację w Słowenii. Ma to je umocnić i pozwolić im wzrastać.

W Wietnamie świętowano piętnastą rocznicę powstania JMV.

JMV w Ugandzie zorganizowało tygodniowy kurs pieczenia.

s. Olga Puchrowicz SM

*Ćwirkowe przygody****Pycha i pokora***

To było najzwyczajniejsze ptasie jajo. Nie wyróżniało się spośród innych praktycznie niczym. Ani wielkością, ani kształtem, czy szczególną barwą. Rodzice, para wróbli opiekowali się maleństwem od samego początku, czuwając, by jeszcze nie wyklutemu maleństwu nigdy nie zabrakło rodzinnego ciepła i miłości. Ogrzewali swoje jajko niemal nieustannie. Zazwyczaj robiła to mama wróblowa, ale i o tacie wróblu trzeba powiedzieć, że dzielnie wspierał swoją małżonkę. Nie było to ich pierwsze jajo więc dobrze wiedzieli, ile trzeba włożyć troski w to, by maluchowi niczego nie zabrakło. Po wykluciu, zgodnie z wielowiekową tradycją rodzinną, malca nazwano Ćwirek. Rósł jak na drożdżach i był nadzwyczaj ciekawskim wróblem. Bardzo szybko nauczył się latać. Nie było dnia, żeby siedział spokojnie w gniazdku. Ciągle z niego wylatywał by zobaczyć czy przypadkiem w okolicy nie dzieje się coś ciekawego. Poznawał coraz więcej ptaków i innych zwierząt leśnych. Coraz dalej też zapuszczał się w swoich wyprawach, a potem o wszystkim opowiadał swoim rodzicom. Zawsze z zapartym tchem i zadając mnóstwo pytań, na które ze spokojem odpowiadał zazwyczaj mądry tata.

Pewnego dnia, swoim zwyczajem Ćwirek skoro świt wyleciał poznawać świat. Minął znajomy las i łąkę, na której zazwyczaj wiele się działo. Tego poranka, było jednak inaczej, wszędzie cisza i spokój.

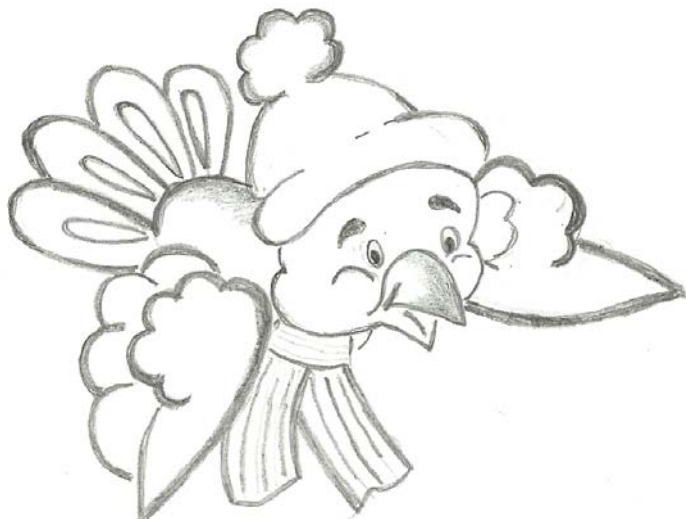
- *Nic ciekawego* - pomyślał Ćwirek i poleciał dalej. Po jakimś czasie dotarł do jednego z gospodarstw, o którym czasem opowiadał tata. Przycupnął na jednej z gałęzi rosnącej tam jabłoni i zaczął obserwować otoczenie, które dla niego było czymś całkowicie nowym. Widział kury, które zajęte poszukiwaniami robaków nieustannie o czymś rozprawiły. Kaczki, które swoim zwyczajem brały poranną kąpiel w podwórkowej kałuży. Psa, który właśnie wyszedł z budy i wykonywał ćwiczenia rozciągające. Kota, który jeszcze nie miał zamiaru wstawać, tylko rozejrzał



się wokół, ziewnął, skulił się w kłębek i znowu zasnął. Ale najbardziej zaintrygowała go pewna klatka, w której to zobaczył dwa przepiękne, o wiele większe od niego ptaki. Nigdy wcześniej takich nie wiedział.

- *Czyżbym dokonał jakiegoś wspaniałego odkrycia? - pomyślał. - Muszę się im lepiej przyjrzeć.*

Podfrunął bliżej, ale tak by nadal być niezauważonym. Jeden z nich podniósł się, zrobił kilka majestatycznych kroków, po czym wydał z siebie przeraźliwy głos, jakby chciał zakomunikować całemu światu, że już wstał. I nagle stała się rzecz niesamowita. Ćwirek z wrażenia o mało nie spadł z gałęzi. Ptak uniósł w górę swój niezwykle długi ogon, rozkładając go niczym wspaniały wachlarz. Kolorowe pióra, w porannym słońcu lśniły cudownie, wszystkimi kolorami tęczy. Ćwirek był jak zahipnotyzowany. Nie mógł oderwać oczu od tego oszałamiającego widoku. Po chwili jednak postanowił się ujawnić i zapytać jak nazywają się te niezwykle stworzenia. Ale szybko zrezygnował z tego pomysłu.



- *Bo niby czemu tak piękne ptaki miały by zwracać uwagę na takiego szarego i małego wróbla jak ja - pomyślał i został na swoim miejscu. Zafascynowany, z ukrycia przyglądał się każdemu szczegółowi. W pewnym momencie spostrzegł, że te dwa ptaki, mimo, że wyglądają niemal identycznie, to całkiem inaczej się zachowują. Jeden*



z nich z dumą, majestatycznie przechadzał się po klatce prezentując całemu światu swoje oszałamiające pióra. Drugi natomiast, zawsze gdy tylko rozwijał ów wspaniały wachlarz swoich piór, skłaniał głowę i przymykał na chwilę oczy. Ćwirek nie wytrzymał! Podleciał bliżej i zapytał, dlaczego nie prezentuje swojego ogona z taką dumą jak jego towarzysz?

Rys. Krystyna Bakalarz

Niepokałana 2/2012



Ptak, zaskoczony nieco tak odważnym i niespodziewanym pytaniem, po chwili namysłu odpowiedział:

- Bo widzisz, mój brat uważa, że gdy tylko rozłoży swój ogon to słońce zaczyna piękniej świecić bo odbija się w nim krasa jego pierzastego wachlarza. Ja natomiast wiem, że jest na odwrót. Gdy słońce zaczyna świecić to mój ogon odbija jego światło i staje się piękniejszy. Każdy z nas, mój mały wróbelku w blasku słońca staje się piękniejszy. Dlatego schylam głowę przed słońcem, które na mnie świeci i dziękuję mu, że mogę żyć i chodzić w jego blasku.

Po powrocie do domu Ćwirek opowiedział wszystko co widział i słyszał swoim rodzicom. Tata wytłumaczył mu, że ptaki, które widział to pawie. Rzeczywiście jedno z najpiękniejszych ptaków na ziemi.

- W naszej okolicy z pewnością nikt im nie dorównuje pięknnością - powiedział tata wróbelka. - Dlatego niektóre mogą popaść w pychę.

- A co to jest pycha? - wtrącił Ćwirek. - Pycha, mój kochany to coś co sprawia, że uważamy się za najlepszych, najpiękniejszych, najzdolniejszych. Jednocześnie nas zaślepia, sprawia że poza sobą nic nie widzimy. Pycha jest bardzo niebezpieczna. Kiedyś znałem pewnego pawia, który wszystkimi gardził i uważał się za najpiękniejsze i najmądrzejsze stworzenie. Pewnego razu gdy na podwórko wpadł lis, wszyscy zaczęli krzyczeć i uciekać. Tylko dumny i pyszny paw był tak zajęty samym sobą i pokazywaniem swoich piór, że nic nie usłyszał i nie zauważył zbliżającego się niebezpieczeństwa. Lis niewiele się zastanawiając chwycił pawia, udusił i uciekł ze zdobyczą, zadowolony, że poszło mu tak łatwo. Pewno nigdy by do tego nie doszło, gdyby ów paw miał w sobie, choć trochę pokorny.

- Pokorny? To znaczy jaki, tato? - zapytał Ćwirek.

- To znaczy taki, który się nie wywyższa, nawet wtedy gdy jest najpiękniejszym i najmądrzejszym stworzeniem. Dzięki pokorze widzimy więcej i prawdziwiej. Wiemy, na przykład, że nie my oświecamy słońce, ale ono nas. Dzięki niej stajemy się piękniejsi, mądrzejsi i lubiani. Bo ona upiększa od wewnątrz.

Idąc spać Ćwirek myślał o tym co widział i czego dowiedział się od taty. *- Od dziś będę pokorny! - postanowił i zasnął.*

Ks. Marcin Wróbel



Kasia miała na zadanie domowe z religii ułożyć z rozsypanki wyrazowej nazwy poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej. Pomóż dokończyć jej pracę. Pokoloruj wyrazy pasujące do jednej stacji takim samym kolorem. Następnie zapisz stacje Drogi Krzyżowej w odpowiednim miejscu.

Nie zapomnij o tym nabożeństwie w czasie Wielkiego Postu!

do grobu	pociesza	upada	na śmierć	zdjęty
złożony	bierze	Szymon	płaczące	krzyż
spotyka	skazany	z szat	przybity	umiera
Weronika	z krzyża	nieść	na krzyżu	po raz
Matki	drugi	upada	ociera	do krzyża
twarz	trzeci	i złożony	Cyrenejczyk	niewiasty
pomaga	Matkę	na swoje	upadek	ramiona
Pierwszy	krzyż	obnażony	swoją	Święta
	po raz		w ramiona	



1. Pan Jezus
2. Pan Jezus
3.
4. Pan Jezus
5. Jezusowi.
6. Jezusowi.
7. Pan Jezus
8. Pan Jezus
9. Pan Jezus
10. Pan Jezus
11. Pan Jezus
12. Pan Jezus
13. Pan Jezus
14. Pan Jezus

Barbara Zoń



Dobro prowadzi do nieba



Wszystko cokolwiek czynimy dobrego, to jak dywan po którym kroczymy do nieba. Rzadko zastanawiamy się nad tym, że naszą drogę do nieba wyznacza czynione dobro. Warto uświadomić sobie wagę każdego naszego czynu. Ma ono bowiem znaczenie nie dla ziemskiego życia lecz dla życia wiecznego. Czyniąc dobro wydobywamy z siebie to co jest w nas najcenniejsze, najlepsze-miłość. Tylko miłość jest motywem, dla którego podejmujemy uczynić coś dobrego, czyli to co ma wartość nadprzyrodzoną. Czasami ktoś może zrobić coś obiektywnie dobrego, ale z pobudek egoistycznych. Wtedy jednak nie ma to wartości przed Bogiem. Ważna jest intencja z jaką podejmujemy nasze działanie. Jedyną intencją, która nadaje sens naszym intencjom jest miłość i taki właśnie dobry czyn prowadzi nas do nieba. Każdy z tych dobrych czynów umacnia nas na właściwej drodze, dodaje skrzydeł, gdy spotykamy trudności i leczy rany... Bądźmy zatem wielkoduszni

w czynieniu dobra! Gdyż w taki sposób będziemy stąpać po drodze prowadzącej do nieba, gdzie już na wieki zanurzymy się w najwyższym Dobru, którym jest Bóg.

Jaka jest moja droga życia?? którądy idę każdego dnia?? czy wybieram czyny, które podpowiada mi miłość?? Warto pomyśleć nad tymi pytaniami. Warto spojrzeć przed siebie bo z Bożej Opatrzności mamy dzisiaj kolejny dzień życia, aby drogą dobra przybliżać się do ludzi, nieba, do Boga. Warto czynić dobro, gdyż nie ma innej drogi szczęścia...

Warto czynić dobro,
gdyż nie ma
innej
drogi szczęścia...

Drogą czynienia dobra szła Maryja. Pobiegła do Elżbiety, aby zanieść Jej Jezusa, dzielić z nią macierzyńskie troski wesprzeć w zwykłej szarej codzienności. Wrażliwym sercem zauważyła kłopot młodych małżonków w Kanie Galilejskiej i przyczyniła się do uczynionego przez Jezusa cudu przemiany wody w wino. Ileż razy spieszy nam z pomocą dzisiaj w naszych strapieniach i kłopotach. Nazywamy Maryję



PO ŚLADACH MARYI DO JEZUSA

Królową nie dlatego, że ma władzę rządzenia, ale dlatego, że służy. Jest Królową miłości, która prowadziła Ją do nieba.

"Jedynie miłość może wznieść człowieka ponad jego śmiertelną kondycję; jest wysłannikiem Boga, iskierką wieczności" (Raould Follereau).

I na koniec tej refleksji dedykuję Wam kochani pewien tekst, a raczej modlitwę:

*Wierzę, tak, wierzę, że pewnego dnia,
a będzie to Twój dzień, mój Boże,
pójdę ku Tobie, niosąc w rękach wszystkie
moje łzy i to serce tak
dziwne, które Ty mi dałeś,
serce wielkie dla nas, bo całe dla Ciebie.*



*Przyjdę pewnego dnia, a Ty odczytasz
na mojej twarzy wszystkie smutki,
wszystkie walki, wszystkie upadki na
drogach wolności.*

*Ty znasz, o Panie, każdy mój grzech.
Ale i to wiem, mój Boże, że grzech przed
tobą nie jest straszny,
bo Ty go odpuszczasz.*

*Przed ludźmi jest się poniżonym,
ale przed Tobą jest rzeczą przedziwną
być tak biednym, bo się jest kochanym...*

*Pewnego dnia,
a będzie to Twój dzień, mój Boże,
przyjdę do Ciebie*

*i w prawdziwym wybuchu
mego zmartwychwstania dowiem się
wreszcie, że czuła miłość to Ty, że
moja prawdziwa wolność to także Ty.*

*Przyjdę do Ciebie Boże
i ukażesz mi swoje Oblicze.*

*Przyjdę do Ciebie z moim
najbardziej szalonym marzeniem:
żeby Ci przynieść świat
w moich ramionach.*

*Przyjdę do Ciebie
i wykrzyczę Ci pełnym głosem całą
prawdę o życiu na ziemi.*

*Będę krzyczał krzykiem z głębi
wieków "Ojciec starałem się być
człowiekiem
a jestem Twym dzieckiem!"*

(JmacQues LeclercQ).

s. Anna Żelnio



Zwiastowanie – błogosławieństwo Maryi



Patrząc na scenę Zwiastowania (Łk 1, 26 -38) najczęściej podkreślamy wierność Maryi, jej posłuszne „FIAT”, które zmieniło oblicze ziemi. Z całą pewnością to bardzo ważny aspekt tego wydarzenia, bowiem pośród wielu piętrzących się w Niej pytań, podejmuje decyzję, aby rozpocząć tę zupełnie nieprzewidywalną podróż z BOGIEM..” Niech mi się stanie według słowa Twego”.

Chciałabym jednak, aby ten temat podjąć skupiając się na słowach Anioła Gabriela: „Błogosławiona jesteś między niewiastami”. Dotykamy tu tematu błogosławieństwa, które jest **inicjatywą** Boga. „Błogosławieństwo Pana jest bogactwem, własny trud niczego nie doda” (Prz 10, 22); „Z błogosławieństwem Pana dotarłem, i jak ten, co zbiera winogrona, napełniłem tłocznię” (Syr 33, 17). Z tych oto słów Pismo Święte jasno wynika, iż warto zabiegać o Boże błogosławieństwo, gdyż posiadanie go wiąże się z szczęściem i powodzeniem. A jak było w życiu Ma-

ryi? Co oznaczały wypowiedziane nad nią słowa? Czy może oznaczało to, że uniknie cierpienia i trudu zmagania się z problemami codziennego życia?

Śledząc życie Maryi, (o której niewiele Słowo Boże mówi), tak nie było.. Jej życie jest błogosławione od poczęcia. Św. Elżbieta powtarza niejako słowa Anioła, a tak naprawdę słowa Ducha Świętego: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc Twojego łona”. Świadomość tego potężnego błogosławieństwa jest radością Maryi i to tak wielką, że wyśpiewuje Bogu pieśń uwielbienia. To będzie Jej siłą u umocnieniu na trudne dni, na czas pytań bez odpowiedzi, na chwile zagadkowego działania Boga. On jest **TAJEMNICĄ**. Tak do końca nie wiemy, dlaczego Święta Rodzina musiała przejść przez tak wiele prób, ale wiemy na pewno, że święta misja by się nie powiodła bez Bożego błogosławieństwa. Bóg nie usunął przeszkód z życia Maryi, ale ją przez nie przeprowadził. Uczynił ją mężną i mocną, aby umiała podzielić los



Bożego Syna. Urodziła Jezusa w bardzo trudnych warunkach i jak by tego było mało, była zmuszona uciekać z Nim do Egiptu. Można jednak odwrócić tę sytuację stwierdzając, że gdyby nie opieka Opatrzności – Mały Jezus zginąłby podczas rzezi Heroda... a Maryja mogłaby zwątpić w miłość Boga. Jednak tak się nie stało. Ona błogosławiła Boga i miała w pamięci Jego pełne miłości słowa: „Wiernie rozważała wszystkie te sprawy„ (Łk 2, 51). Tak było aż po krzyż.

Życie Maryi uczy nas jak działa błogosławieństwo Boże, jeżeli oczywiście otwieramy się na nie całym sercem. Bóg nie usunie wszystkich burz z Twojego życia, ale Cię przez nie przeprowadzi, osuszy i pomoże się otrząsnąć. Bóg otworzy twoje oczy abyś mógł zobaczyć dobro, które może wyprowadzić z każdego cierpienia, jeśli mu zaufamy. Ale nie bój się Pan Bóg od razu nie rzuca nas na głębokie wody... On jest miłością i powala nam dojrzać w wierze. Nie każdy JEST POWOŁANY DO ZNOSZENIA WIELKICH PRÓB WIARY. To mogą być czasem małe trudności, które z pomocą Boga i Jego błogosławieństwem zostaną przemienione.

W naszych czasach Bóg w sposób szczególny działa przez błogosławieństwo kapłanów.

Czy wierzysz w To? Może nie należysz do grona tych, którzy bagatelizują tę sprawę i nie pozostają do końca Mszy Świętej.. Ale czy naprawdę wierzysz, że przez osobę kapłana działa prawdziwy Bóg? Matka Boża w jednym z objawień mówi, że gdyby kapłani do

końca wierzyli w moc błogosławieństwa – błogosławiliby bezustannie.

Wielką wartość ma także błogosławieństwo, jakie rodzice powinni udzielać dzieciom. Jesteśmy przyzwyczajeni do tradycyjnych momentów takich jak: chrzest i komunie. Ale przekonanie o skuteczności jakiegoś działania powinno prowadzić do jego zwielokrotnienia.

My wszyscy, którzy jesteśmy pobłogosławieni przez Boga już w czasie chrztu świętego – powinniśmy błogosławić innych. Możemy błogosławić wszystkich tych, którzy stają na naszej drodze: przyjaciół i nieprzyjaciół. Powinniśmy prosić Pana o błogosławieństwo dla nich i uczynić nad nimi znak krzyża: w Imię ojca i Syna i Ducha Świętego(można taki znak uczynić w naszych myślach). Bóg toruje wtedy drogę do tego człowieka i błogosławi nas ponieważ, myślimy o dobru innych.

Temat błogosławieństwa nie sposób wyczerpać. jest wielka liczba świadectw ludzi, których życie zmieniło się, ponieważ otworzyli się na takie właśnie działanie Boże. Jako młody człowiek możesz także doświadczyć tej radości, którą przeżywała pobłogosławiona przez Pana Maryja Panna. Możesz zobaczyć jak Bóg(może w sposób bardzo cichy tzn. bez rozgłosu i oklasków) będzie działał przez Ciebie w życiu innych ludzi. Może Oni dopiero w przyszłym życiu dowiedzą się, że dzięki Twojej modlitwie i błogosławieństwu otwarli się na Boga i pokonali wiele przeszkód..

Niech Cię Pan Błogosławi w Imię Ojca i Syna I Ducha Świętego. AMEN!

s. Małgorzata Szepke SM



*Ze świętymi i nie tylko... w nurt
wincentyńskiej pobożności
maryjnej*

Św. Maria Goretti



Witam wszystkich „fanów”
świętych i błogosławionych
Rodziny Wincentyńskiej ☺

W tym numerze Niepokalanej przybliżę Wam postać młodziutkiej męczennicy z Włoskiego miasta Corinaldo. Tradycyjnie cofniemy się nieco w czasie, ale tylko do roku 1890. Wtedy to przyszła na świat Marysia. Dzień po urodzinach rodzice zadbali by maleństwo zostało włączone do Kościoła Świętego i zawierzyli je Niepokalanemu Sercu Maryi. Piękny początek... No i pierwsze krzyżki na drodze. Otóż z powodu głodu, rodzina Goretti licząca 8 osób, musiała się przeprowadzić. Dom, w którym zamieszkali znajdował się na obszarze bagnistym pełnym komarów i był dzielony z rodziną Sorenelli, tj. wdowcem Janem i jego zmanierowanym synem Aleksandrem. No cóż... Sąsiadów nie wybieramy... Ci jednak byli wyjątkowo trudni. Zero wychowania religijnego, zero zasad moralnych. Alkohol, przekleństwa

i awantury... Pewnie znacie niejedną taką rodzinę.

Kolejny krzyżyk to śmierć pana Goretti. Tata Marysi widział, co się święci i jeszcze na łożu śmierci błagał żonę, by wróciła z dziećmi do Corinaldo. Jednak zobowiązania płynące z umowy wynajmu gospodarstwa nie pozwoliły na to. Znowu te papiery, a wydawałoby się, że to zaraza tylko naszego wieku. Dziesięcioletnia Marysia bardzo pomagała mamie, nigdy nie narzekała i często ją pocieszała mówiąc: „*Jezus nas zabezpieczy*”. Wzrastała także w pragnieniu przyjęcia Go do serca. Pokonała swój analfabetyzm i gdy tylko zdała egzaminy dostąpiła tego cudownego zjednoczenia z Chrystusem Eucharystycznym w sam dzień Bożego Ciała. Możemy wyobrazić sobie jej jaśniejące czystością i niewinnością oblicze. Od tamtej chwili przystępowała do Komunii świętej tak często, jak to możliwe. I to właśnie ona dawała jej siłę do walki z Nieprzyjacielem.



Jakiej? Otóż Aleksander korzystający z tej samej kuchni, co rodzina Gorettich często nachodził Marię i podsuwał niemoralne propozycje. Czy sta, wrażliwa dusza sąsiadki pobudzała go do coraz większej pożądliwości. Sytuacja wyglądała nieciekawie. Aleksander zachowywał się jak tyran dla całej rodziny. Matka chcąc zachować pokój znosiła nawet bicie. Tylko Marię darzył specjalnymi względami. Chociaż liczyła wówczas dwanaście lat (wyglądała na piętnaście), była już dojrzała duchowo i nie ulegała namowom starszego od niej Aleksandra, któremu wydawało się, że nikt nie może mu stawić oporu. A jednak...

I oto zraniona duma młodego tyrana podsunęła mu piekielny plan... 5 lipca 1902 r. nakazał wszystkim z wyjątkiem Marii wyjść z domu, by łuskać ziarna. Marię natomiast poprosił, by naprawiła mu koszulę. Dziewczyna od razu wyczuła podstęp, ale nie miała wyboru. Idący za nią Aleksander chwycił ją brutalnie za nadgarstek krzycząc, że jeżeli go powstrzyma, to ją zabije. Maria broniła się i wówczas młodzieniec w porwywie wściekłości pchnął w nią nożem 14 razy w odległości kilku milimetrów od serca. Nikt nie słyszał rozpaczliwego wołania o pomoc. Aleksander wyszedł i po chwili wrócił dźgnąwszy raz jeszcze, by upewnić się, że Maria nie żyje. Po czym bez żadnych skrępowań poszedł do swojego pokoju i zasnął.

Tymczasem Maria zdołała dowieść się do drzwi i słabo zawołała o pomoc. „Pomóż mi... Pomóż mi! Aleksander

.....próbowałpróbuję mnie zabić" Wkrótce potem straciła przytomność. Tonącą we krwi dziewczynę przywieziono do szpitala i operowano przez dwie godziny. Nie dano jej znieczulenia, i chociaż bardzo cierpiała żadne słowo skargi nie wyszło z jej ust. Modliła się tylko: „Jezu, Ty cierpiełeś tak bardzo za mnie, proszę pomóż w moim cierpieniu dla Ciebie”. Lekarz powiedział do wezwanego księdza: „Ojciec znalazłeś anioła, ale ja obawiam się, że on opuści swoje ciało”.

Aleksander został aresztowany godzinę po dokonaniu przestępstwa. Policja musiała zapobiec linczowi przez tłum oburzonych ludzi. Matce nie pozwolono spędzić nocy przy łóżku jej córki. W nocy natomiast przyszedł do Marii proboszcz zachęcając umierającą, by przyłączyła się do Kongregacji Dzieci Maryi. Położył Medalik z niebieską wstążką koło jej szyi i pobłogosławił ją. Maria ucałowała wizerunek Matki Boskiej na medaliku i modliła się słowami, które zostały przekazane przez Matkę Boską siostrze Katarzynie Labouré:

„O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”.

Następnego dnia rano, tj. w niedzielę 6 lipca 1902 r., Maria otrzymała Komunię Świętą. Jej twarz wydawała się jaśniejąca ponadnaturalnym światłem. Wówczas rzekła: „Wybaczam mojemu mordercy z powodu mojej miłości do Pana Jezusa. Aleksander dołączy do mnie w Niebie, jako że wybaczyłam mu i modłę się, aby Bóg wybaczył mu rów-



nież. *Wkrótce spotkam z nim się twarzą w twarz!*". Mama czuwała przy łóżku konającej córeczki. Maria popatrzyła z miłością na obraz Matki Boskiej wiszący na ścianie w jej pokoju. Wyszeptała: „*Madonna czeka na mnie*". Potem nastąpiły męczarnie przedśmiertnej walki. W końcu całując Krzyż umarła o godzinie 3.45 po południu mając 11 lat i 9 miesięcy.

Po śmierci młodziutkiej męczennicy do Calbatorii zaczęły napływać liczni pielgrzymi. Wiele osób klęcząc prosiło i otrzymywało łaski za jej wstawiennictwem.

Maria Goretti, jako dziewica i męczennica została beatyfikowana przez Papieża Piusa XII w dniu 27 kwietnia 1947 r. Ludzie z całego świata przyjeżdżali tutaj, aby oddać jej hołd. Nowej Błogosławionej dano znak honoru: lilię i liść palmowy. Jej matka Assunta była obecna na audencji u Papieża. Aleksander tymczasem został skazany na 30 lat więzienia z ciężką pracą. Po powrocie do swojej celi, gdy usłyszał o jej beatyfikacji, roześmiał się szyderczo: „*Jeśli ona jest Świętą, to niech wstanie z martwych*". Lecz i jemu Pan Bóg ofiarował łaskę, za wstawiennictwem własnej ofiary. Maria ukazała się Aleksandrowi we śnie i ofiarowała mu lilię. Gdy przyjął kwiatek

zmieniła go w małe migoczące płomienie. To był początek jego zbawienia... Biskup, który odwiedził go w więzieniu przekazał, że Maria Goretti wybaczyła mu przed śmiercią. Wówczas Aleksander przejęty dogłębnym żalem przystąpił do spowiedzi i wyznał publicznie przestępstwo. W Boże Narodzenie 1937 r. zrobił najtrudniejszy krok jadąc do matki Marii, by prosić ją o wybaczenie. W odpowiedzi usłyszał: „*Jeśli Maria przebaczyła tobie, to dlaczego ja nie miałabym ci przebaczyć?*”.

Maria popatrzyła
z miłością na obraz
Matki Boskiej
wiszący na ścianie
w jej pokoju.

Wyszeptała:
„*Madonna czeka
na mnie*”.
Potem nastąpiły
męczarnie
przedśmiertelnej walki.

W tę Wigilię Bożego Narodzenia, Assunta była widziana jak klęczała przed ołtarzem razem z mordercą jej ukochanej córki. Aleksander niedługo potem wstąpił do Zakonu Benedyktynów, gdzie pracował w ogrodzie znany jako Brat Stefan. Życzenie Marii Goretti uczynione na jej łożu śmierci spełniło się.

Kanonizacji dokonał Papież Pius XII w dniu 24 czerwca 1950 r. w obecności matki i Aleksandra.

Droga Młodzieży Maryjna, Kościół daje Wam tę młodziutką męczenniczkę jako wzór. Woląa wybrać śmierć niż grzech. Żyjemy w świecie odwróconych wartości moralnych, w świecie duchowego upadku czystości, niewiary i słabej woli.



Wasza „koleżanka” z JMV dzielnie zniosła męczeństwo, ale była to zasługa dobrego wychowania w rodzinie, w duchu modlitwy, pokuty, życia sakramentami oraz w płomiennym nabożeństwie do Niepokalanej.

Maria Goretti miała dwa-
naście lat, kiedy została poddana
próbie. Już wtedy wiedziała
w głębi duszy, że Bóg jest dla
niej najważniejszy. Jakie są Wa-
sze priorytety....?

Cześć Maryi...

Cześć Niepokalanej...

s. Katarzyna Jarosik SM





PROPOZYCJE SPOTKAŃ FORMACYJNYCH

Spotkanie 1

TEMAT: CZY BÓG MÓWI?

Cel: spotkanie z Bogiem i światem, z którym On się porozumiewa

Pomoce: kauczukowa maskotka, Pismo Święte ST, wszelkie rekwizyty piśmienne, papier

WPROWADZENIE:

- Powiedz 10 prawdziwych zdań.
- Pytanie do dyskusji: na czym polega prawda.

To zgodność myśli z rzeczywistością. Weryfikuje się w sprawdzalności w życiu, w zaistnieniu tego, co powiedzieliśmy. Jeśli dotrzymamy słowa – uznajemy, że ono się spełnia.

- Potrzebna kauczukowa maskotka, którą można wygniatać na różne strony. Każdy z uczestników wita się z tą maskotką, w wybrany przez siebie sposób.

ROZWINIĘCIE:

Odczytanie w ciszy Rdz 1,1-2,4. Podział – każdy wybiera sobie jeden z dni stworzenia, dobór rekwizytów. Uczestnicy mają przedstawić działanie Boga w tym dniu – Boga artysty. Następna kolejka – każdy – będąc Bogiem – rozmawia ze swoim dziełem – w oparciu o tekst biblijny – w czasie: przed nastaniem tego dnia, w trakcie tworzenia i po. Wyakcentujemy fakt, że Bóg rozmawia ze stworzeniem, prowadzi dialog. Stworzenie odpowiada stając się i przekształcając na Jego słowo. Jest plastyczne, poddaje się Słowu.

Refleksje własne młodzieży po tej części spotkania – jakie prawdy o Bogu przekazuje nam ten tekst i ta aktywność. Co możesz powiedzieć o sposobie mówienia Boga. Jak reaguje stworzenie na mowę Boga – czy dla nas jest to w jakiś sposób ważne. Czy świat zwleka z odpowiedzią na słowa Boga (godna zauważenia natychmiastowość świata, który w całym swym pięknie ukierunkowany jest na Boga i spełnianie Jego woli).

ZAKOŃCZENIE:

Wypunktowanie najważniejszych treści i uzupełnienie w oparciu o egzegezę (szarytkowo@gmail.com)

Spotkanie 2

TEMAT: ROZMOWA BOGA Z CZŁOWIEKIEM W RDZ 2,4b-25

Cel: rozpoznanie cech dialogu Boga z człowiekiem i przyswojenie sobie miłości w komunikacji



Pomoce: Pismo Święte

WPROWADZENIE:

- Zabawa: siedzimy sobie tu i (np.: „i opowiadamy historyjki” - każdy powtarza wypowiedź poprzednika i dodaje swoją własną).
- Przenosiny w miejsce wybrane przez autora natchnionego dla Rdz 2,4b-25. Odczytanie tekstu biblijnego w ciszy, indywidualnie

ROZWINIĘCIE:

Analizę Rdz 2, 4b-25 można zrobić w formie słuchowiska – każdy wchodzi w jedną z ról. Dokonujemy transpozycji tekstu – można go rozbudować – na współczesne realia (w jaki sposób te dialogi czy monologi – np.: monolog wewnętrzny Adama, gdy spotyka się ze zwierzętami – brzmiałyby, gdyby miał je wypowiadać współczesny człowiek). Należy wyakcentować: w jakich okolicznościach Bóg rozmawia z człowiekiem, o czym rozmawia, jaki wzajemny stosunek tych osób wyczuwamy, czy i co Bóg ofiarowuje człowiekowi i jakie cele w tym rozpoznajemy – oraz jak ta komunikacja wygląda w drugą stronę: człowiek - Bóg. Warto zachęcić młodych do ponownej transpozycji – tym razem już nie tylko mentalnej, formalnej, lecz też semantycznej – czyli postawić pytanie – jak ten dialog, o takich sprawach wygląda dziś, jakie ma okoliczności, gdzie ma miejsce, jakie konkretne tematy w podobnych okolicznościach są poruszane (w relacji człowiek – człowiek i człowiek – Bóg).

ZAKOŃCZENIE

Można spróbować indagacji: co uważacie, że byłoby warto przenieść w naszą codzienność, ocalić z tych dialogów w Rdz 2,4b-25 dla nas i transportować w nasze relacje.

Spotkanie 3

TEMAT: CZŁOWIEK, GRZECH I BÓG

Cel: poznanie psychologii pokusy i relacji: człowiek – Bóg, człowiek – szatan i człowiek – człowiek w sytuacji grzechu

Pomoce: szachy/warcaby, Pismo Święte

Rozpoczęcie od rozłożenia pionków na szachownicy – mogą być warcaby. Najpierw zaproponowanie młodzieży gry – przy wielu kompletach podział na pary, w przypadku jednego – wspólne kibicowanie dwójce grającej. Określenie jasno czasu gry.

Głośna lektura Rdz 3,1-14a

Potem przełożenie tekstu na pionki – podpisanie pionków aktorami dramatu.

Analiza pod kątem psychologii pokusy (teksty pomocnicze szarytkowo@gmail.com, polecane W. Chrostowski, M. Mróz, „Oblicza kryzysu w Biblii) –podpisywanie pod pionki postaw i emocji poszczególnych postaci występujących w tym tekście, umieszczanie ich na kartkach wokół pionków, można przyjąć konwencje określonego kształtu/koloru kartki dla określonej emocji/postawy/deklaracji. Ważne jest konkretne nazywanie problemów.



ZAKOŃCZENIE:

Przedyskutowanie z młodzieżą treści, które oni w tym fragmencie uznają za najważniejsze. Jeszcze jedna partyjka warcaby/szachów. Wskazanie na fakt, że ten, kto gra razem z Bogiem – zawsze wygrywa. Słuchanie innych podszeptów nie prowadzi do niczego dobrego.

Spotkanie 4:

TEMAT: RADOSNEGO DAWCĘ MIŁUJE BÓG

WPROWADZENIE:

Każdy na to spotkanie przynosi prezent za 3 PLN, dowolny. Ważne, by nikt nie zapomniał. Prowadzący przypina do każdego z prezentów numer losu, nie ujawniając i umieszcza wszystkie prezenty w jednym koszyku. Losowanie odbędzie się na koniec spotkania.

ROZWINIĘCIE

Wprowadzenie w temat: dziś będziemy mówić o obdarowaniu. Odczytanie w cisy Rdz 4,1-16. Prośba, by młodzi wypowiedzieli wszystkie myśli, jakie nasuwają im się podczas lektury tej perykopy, włącznie z buntem wobec decyzji Boga, zastrzeżeniami i pytaniami. Podczas dzielenia nie komentujemy i nie naprostowujemy, pozwalamy na luźną dyskusję.

Poddanie pytania: kto kogo w tym tekście obdarowuje. Wyliczenie wszystkich osób, umieszczenie kartek z ich imionami przed oczyma grupy.

Komentarz w oparciu o tekst pomocniczy (teksty pomocnicze szarytkowo@gmail.com, polecane W. Chrostowski, M. Mróz, „Oblicza kryzysu w Biblii). Wyakcentowanie semantyki słowa: pierwociny i faktu, że Bóg ceni autentyczność, szczerość i zaangażowanie ponad wszystko.

ZAKOŃCZENIE:

Zapowiedź następnego tematu: czy Bóg nas karze? Zachęta do myślenia podczas modlitwy i zastanowienia się co kryje się w mojej głowie podczas momentu przygotowania darów na Mszy św., a co mógłbym wówczas Bogu złożyć jako szczerą ofiarę. Może jakąś moją słabość?

c.d.n. s. Joanna Nowińska SM

****Pomocnicze komentarze biblijne – na szarytkowo. Warto przeczytać je przed spotkaniem, aby ukierunkowywać młodzież w trakcie refleksji i ubogacać ich wypowiedzi. Można również po biblijnej interpretacji tekstu przez młodych – podać im odpowiednio przygotowane fragmenty komentarza – i poprosić o ich odczytanie i refleksję.*



LITURGICZNY KALENDARZ JMV

Przewodnik
po codziennej lekturze
Słowa Bożego
tak jak czytają
wszyscy chrześcijanie na świecie:
abym wiedział,
co dziś Bóg mówi do Kościoła.





Kalendarz JMV – ANIMATOR W ŁĄCZNOŚCI Z KOŚCIOŁEM Marzec

dzień		słowo
1.03.2012	Est 4,17 Mt7,7-12	„Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą.”
2.03.2012	Ez 18,21-28 Mt 5,20-26	Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze.”
3.03.2012	Pwt 26,16-19 Mt 5,43-48	„Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.”
4.03.2012 II Niedziela Wielkiego Postu	Rdz22,1-2.9- 13.15-18 Rz8,31b-34 Mk9,2-13	„Jezus wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych, osobno, na górę wysoką.”
5.03.2012	Dn 9,b-10 Łk 6,36-38	„Bądźcie miłosierni,, nie sądźcie...; nie potępiajcie; odpuszczajcie... ;dawajcie... ”
6.03.2012	Iz1,10.16-29 Mt23,1,12	„Kto się wywyższa, będzie poniżony, kto się uniża, będzie wywyższony.”
7.03.2012	Jr 18,18-20 Mt 20,17-28	„...wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was.”
8.03.2012	Jr 17,5-10 Łk 16,19-31	„...teraz on tu doznaje pociech, a ty męki cierpisz.”
9.03.2012	Rdz 37,3-4.12- 13a.17b-28 Mt 21,33-43.45- 46	„...a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze.”
10.03.2012	Mi 7,14-15.18- 20 Łk 15,1-3.11-32	„Ojcze zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem Ciebie...”
11.03.2012 III Niedziela Wielkiego Postu	Wj 20,1-17 1Kor1,22-25 J 2, 13-25	„Weźcie to stąd, a z domu Mego Ojca nie róbcie targowiska!”
12.03.2012	2 Krl5,1-15a Łk4,24-30	„...żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie.”
13.03.2012	Dn3,25,34-43 Mt 18,21-35	„Nie mówię Ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.”
14.03.2012	Pwt4,1,5-9 Mt5, 17-19	„A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w Królestwie niebieskim.”



ZANURZENI W SŁOWIE

15.03.2012	Jr 7,23-28 Łk 11,14-23	„Każde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje i dom na dom się wali.”
16.03.2012	Oz 14,2-20 Mk12,28b-34	„Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego”
17.03.2012	Oz 6,1-6 Łk 18,9-14	„Boże miej litość dla mnie grzesznika.”
18.03.2012	2Krn 36,14- 16,19-23 Ef 2,4-10 J 3,14-21	„Kto spełnia wymaganie prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są do- konane w Bogu.
19.03.2012	2Sm7,4-5a,12- 14a,16 Łk2,41-51a	„Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu i był im poddany.”
20.03.2012	Ez 47,1-9,12 J5,1-3a,5-16	„Czy chcesz stać się zdrowym?”
21.03.2012	Iz 49,8-15 J 5,17-30	„...a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia.”
22.03.2012	Wj 32,7-14 J 5,31-47	„A przecież nie chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie.”
23.03.2012	Mdr2,1a,12-22 J 7,1-2,10,25-30	„I Mnie znacie, i wiecie skąd jestem.”
24.03.2012	Jr 11,18-20 J 7,40-53	„Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia.”
25.03.2012 V niedziela Wielkiego Postu	Dz 2,36-41 J 20,11-18	„Jeśli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity.”
26.03.2012 Zwiastowa- nie Pańskie	Iz 7,10-14 Hbr 10,4-10 Łk 1,26-38	„Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego.”
27.03.2012	Lb21,4-9 J 8, 21-30	„Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM.”
28.03.2012	Dn 3,14-20,91- 92,95 J 8,31-42	„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu.”
29.03.2012	Rdz 17,3-9 J 8,51-59	„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli kto zachowa Moją naukę, nie zazna śmierci na wie- ki.”
30.03.2012	Jr 20,10-14 J 10, 31-42	„...choćbyście Mnie nie wierzyli, wierzcie Moim dziełom.”
31.03,2012	Ez 37,21-28 J11,45-57	„Tego więc dnia postanowili Go zabić...”



Kwiecień

dzień		słowo
1.04.2012 Niedziela Palmowa Męki Pańskiej	Mk 11,1-10 Iż 50,4-7 Flp 2,6-11 Mk 14,1-15,47	„Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie...”
2.04.2012 Wielki Poniedziałek	Iż 42,1-7 J 12,1-11	„Bo ubogich zawsze macie u siebie...”
3.04.2012 Wielki Wtorek	Iż 49,1-6 J 13,21-33.36-38	„...Zaprawdę powiadam ci: kogut nie zapieje, aż ty trzy razy się mnie wyprzesz.”
4.04.2012 Wielka Środa	Iż 50,4-9a Mt 26,14-25	„Zaprawdę powiadam wam: jeden z was mnie zdradzi.”
5.04.2012 Wielki Czwartek	Wj12,1-8.11-14 1Kor 11,23-26 J 13,1-15	Gdy upłynęli około dwudziestu pięciu lub trzydziestu stadiów, ujrzeni Jezusa krocącego po jeziorze i zbliżającego się do łodzi.
6.04.2012 Wielki Piątek	Iż 52,13-53,12 Hbr4,14-16;5,7-9 J18,1-19,42	„...włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda.”
7.04.2012 Wielka Sobota	Mk16,1-8	„Kto nam odsunie kamień u wejścia do grobu.”
8.04. 2012- Zmartwychwstanie Pańskie	Dz 10,34a.37-43 Kol 3,1-4 J 20,1-9	„Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie”.
9.04.2012	Dz 2,14.22-32 Mt 28,8-15	Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie Moim braciom: niech idą do Galilei, tam mnie zobaczą.”
10.04.2012	Dz2,36-41 J 20,11-18	„Widziałam Pana i to mi powiedział.”
11.04.2012	Dz3,1-10 Łk24,13-35	„...oczy im się otworzyły i poznali Go...”
12.04.2012	Dz 3,11-26 Łk 24,35-48	„Pokój wam”
13.04.2012	Dz 4,1-12 J 21,1-14	„Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie.”
14.04.2012	Dz 4,13-21 Mk 16,9-15	„Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu.”
15.04.2012 II niedziela Wielkanocna	Dz 4,32-35 1J 5,1-6 J20,19-31	„Weźmijcie Ducha Świętego”.



ZANURZENI W SŁOWIE

16.04.2012	Dz 4,23-31 J 3, 1-8	„Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoko- ka.”
17.04.2012	Dz 4,32-37 J 3,7-15	„Jeżeli wam mówię o tym, co ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co po- wiem wam o sprawach niebieskich.”
18.04.2012	Dz 5,17-26 J 3,16-21	„...ludzie bardziej umiłowali ciemność, aniżeli światło.1’
19.04.2012	Dz 5,27-33 J 3,31-36	„...kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i po ziemsku przemawia.”
20.04.2012	Dz 5,34-42 J 6,1-15	„Jezus wziął chleb i odmówiwszy dziękczy- nienie rozdał...”
21.04.2012	Dz 6,1-7 J 6,16-21	„To Ja jestem nie bójcie się.”
22.04.2012 III niedziela Wielkanocna	Dz 3,13-15.17- 19 Łk 24,35-48	„Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach.”
23.04.2012	Dz 1,3-8 Flp 1,20-30	Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nie- nawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne.”
24.04.2012	Dz 7,51-59.8,1 J 6,30-35	„JAM JEST CHLEB ŻYCIA. Kto do mnie przychodzi nie będzie łaknął.”
25.04.2012	1P 5,5b-14 Mk 16,15-20	„Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony.”
26.04.2012	Dz 8,26-40 J 6,44-51	Sługa nie jest większy od swego pana». Jeżeli „To jest chleb, który z nieba zstępuje, kto go spożywa, nie umrze.”
27.04.2012	Dz 9,1-20 J 6, 52-50	„Kto spożywa ten Chleb, będzie żył na wieki.”
28.04.2012	Dz 9,31-42 J 6,55.60-69	„Ciało Moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew Moja jest prawdziwym napojem.”
29.04.2012	Dz 4,8-12 1J 3,1-2 J 10,11-18	„Ja Jestem dobrym Pasterzem. Dobry Pasterz oddaje życie za swoje owce.”
30.04.2012	Dz 11,1-18 J 10,1-10	„Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości.”



MODLITWA W RYTMIE DNIA

Może uczestniczyłeś kiedyś modlitwie brewiarzowej (mówiąc bardziej podniosło: w Liturgii Godzin) – w jutrzni, nieszporach... Jest to wspaniała modlitwa, tak rozłożona, by jej poszczególne części kierowały człowieka ku Bogu w kolejnych momentach dnia: rano (jutrznia), pod wieczór (nieszpory), przed zaśnięciem (kompleta)... Nieprzypadkowo wymieniałam właśnie te trzy części Liturgii Godzin: one bowiem są szczególnie związane z konkretną porą, a ponadto w każdej z nich występuje odpowiednio dobrana pieśń z Nowego Testamentu. Rano wielbimy Boga słowami Zachariasza cieszącego się z narodzin Jana Chrzciciela (*Benedictus – Błogosławiony Pan Bóg Izraela*), o zachodzie słońca śpiewamy Mu pieśń Maryi (*Magnificat – Wielbi dusza moja Pana*), by przed spoczynkiem nocnym dziękować wraz ze starcem Symeonem trzymającym w ręku Boże Dziecię (*Nunc dimittis – Teraz, o Panie, pozwól odejść...*).

Może spróbujesz więc, drogi Czytelniku, włączyć się w tę wielką modlitwę Kościoła choćby w taki minimalny sposób: podczas modlitwy porannej

i wieczornej weź do rąk Nowy Testament i pomyśl o tych tysiącach kapłanów, zakonników, ludzi świeckich na całym świecie, którzy teraz wraz z Tobą wielbią Boga tymi samymi słowami, które choć mają już dwa tysiące lat, każdego dnia rozbrzmiewają nowym echem i nową treścią: treścią twojego dnia i twojej modlitwy.

***Nawiedzi nas Wschodzące Słońce...
Pieśń Zachariasza (Łk 1,68-79)***



Zniknęła już ciemność nocy... skończył się czas mroku, niepewności (dla człowieka dawnych wieków noc była jakby miniaturą śmierci: wchodzisz w mrok, zasypiasz, a więc nie wiesz, co się z tobą stanie...) i oto otwierasz oczy, a przez okno wpadają radosne promienie



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

słońca. Zaczyna się kolejny dzień: tysiące możliwości do wykorzystania, tysiące nowych darów, jakie Pan Bóg przygotował właśnie dzisiaj.

Zachariasz był świadomy, jak wielki dar Pan Bóg ofiarował mu tego dnia. Dotąd żył w mroku smutku: był już starszym człowiekiem, a nie miał dzieci... ale też w mroku żyła cała ludzkość czekająca na przyjście Zbawiciela. I oto ten starzec widzi swojego maleńkiego syna, o którym wie, że to on przygotuje drogę przychodzącemu Panu, więc śpiewa pieśń radości. Można by powiedzieć, że Pieśń Zachariasza jest jakby pieśnią świtu, jutrzeńki... na horyzoncie pojawia się nadzieja! Już nie długo wejdzie Słońce – narodzi się Chrystus.

Możesz powiedzieć: co mi do tego? To stało się już dawno... tak, ale ty też z tego korzystasz! U początków życia spłynęła na ciebie woda Chrztu, więc od dziecka żyjesz w Bożym świetle! Każdego dnia możesz oświecać drogę życia światłem Ewangelii, nie musisz błędzić w mroku, nie wiedząc, co jest dobre... Spróbuj wyobrazić sobie, jak puste byłoby twoje życie bez Chrystusa, bez Ewangelii, bez sakramentów... i ciesz się wraz z Zachariaszem, że Pan *nawiedził lud swój i wyzwolił*, że odpuścił grzechy, że *służyć Mu możemy bez trwogi*. Wyteż swoją wyobraźnię, pomyśl, że żyjesz w jego czasach, gdy właśnie spełniają się od-

wieczne obietnice... może wtedy zrozumiesz, jak wiele otrzymałeś...

Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny – Pieśń Maryi (Łk 1,46-55)



Czas pracy dobiega końca, słońce kryje się za horyzontem... Pomyśl o dniu,

Czas pracy dobiega końca, słońce kryje się za horyzontem...

Pomyśl o dniu,
który przeminął:
o ludziach,
których spotkałeś,
o dobru, jakie udało Ci się uczynić.

który przeminął: o ludziach, których spotkałeś, o dobru, jakie udało ci się uczynić (także to zupełnie banalne i niewidoczne). To nie był kolejny, seryjny dzień, ale ten jedyny, niepowtarzalny, który był dla ciebie darem i zadaniem. Bóg czuwał na tobie, obdarzał cię wszystkim, co pozwala ci żyć (pomyśl choćby o... powietrzu!) Nie, nie jesteś prezydentem Stanów Zjednoczonych, ani

sławnym aktorem, ani wynalazcą... jesteś zwyczajnym Kowalskim, ale dla Boga jesteś jedyny i nadzwyczajny, jesteś Jego ukochanym dzieckiem, dla którego On ma niepowtarzalny życiowy dar. To On, który wywyższa *pokornych*, mówi do ciebie z taką samą miłością, jak do naj-



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

wybitniejszych osobistości tego świata. On chce dać ci Siebie w Komunii św., chce z tobą rozmawiać, chce w tobie mieszkać. Jesteś wielki, Jasiu Kowalski, bo sam Bóg interesuje się tobą. Śpiewaj z Maryją, pokorną, prostą Twoją rówieśnicą z maleńkiego Nazaretu, którą Bóg widział... ukochał... wywyższył. Twoja Matka jest Królową nieba i ziemi! A ty jesteś dzieckiem Boga, który i tobie *uczynił wielkie rzeczy*.

Moje oczy ujrzały Twoje zbawienie – Pieśń Symeona (Łk 2,29-32)



Gdy nadchodzi pora nocnego spoczynku, bądź na chwilę... Symeonem: weź w swoje ramiona maleńkiego Jezusa. Cofasz się? Mówisz, że nie jesteś godny? Właśnie dlatego przed snem potrzebna

jest ta „próba Symeona”, która powie ci, czy możesz spokojnie zasnąć: jaka myśl pojawiła się, gdy cofałeś ręce, które miały przyjąć Dzieciątka? Pokłóciłeś się z rodzicami i nie pogodziliście się... dawno nie byłeś do spowiedzi, a na sumieniu coraz więcej czarnych plam... dawno nie rozmawiałeś z Jezusem i właściwie nie wiedziałbyś, co Mu powiedzieć... A jeśli wyobrażenia nie chce podsunąć ci obrazu Dzieciątka, postaw sobie inne pytanie: czy w tej chwili mógłbym przyjąć Komunię św.? Jeśli tak – dobranoc, śpij spokojnie! A jeśli nie... pomyśl o środkach zaradczych, o szczerym żalu, o pojednaniu z Bogiem i z ludźmi. Bo wiem każdy dzień jest miniaturą życia: świt pełen nadziei, praca w spiekocie dnia... i ten wieczór Symeona... jeden... drugi... trzeci... mijają lata... i choć teraz jeszcze o tym nie myślisz, w końcu przekonujesz się, że tak naprawdę w życiu liczy się tylko jedno: by ono całe było przygotowaniem na tę chwilę, gdy już nie ty Jezusa, ale to On ciebie weźmie w ramiona i zanieśie do domu Ojca

Danuta Piekarz



Tak sobie myślę...

NA POCZĄTEK: INTERNET



Rys. Sara Szczotka

Kiedy to piszę, jest strasznie zimno, bo zaczął się luty. Nie przeszkadza to tysiącom młodych ludzi protestować na ulicach miast przeciw ograniczaniu wolności słowa w Internecie. Marzną i protestują. Trochę mi ich żal: tak stać na mrozie. Ale z drugiej strony chyba ich rozumiem.

Kiedy to przeczytasz, drogie Dziecko Maryi, może już będzie wiosna. Może nikt na ulicach nie będzie już protestować. Temat jednak pozostanie. I – można by tak rzec – pozostanie jeszcze bardziej. Bo Internet jest czymś, bez czego i Ty, i ja, choć mam już swoje lata, nie potrafimy sobie wyobrazić życia. Tak, na pewno Ty bardziej sobie tego nie potrafisz wyobrazić. Ja w sumie przeżyłem spory kawał życia bez Internetu – ba, nawet bez komputera. Ty, drogie Dziecko Maryi, przyszłość na świat z Internetem w roli głównej. No cóż, takie jest prawo postępu: moi rodzice większą część życia przeżyli bez kolorowej telewizji, dziadkowie bez telewizji w ogóle, pradiadkowie bez radia, a nawet prądu elektrycznego – i tak dalej.

Muszę Ci powiedzieć, że trochę smutny, że pocziwe, pachnące farbą i całkiem przy tym mądre książki odchodzą w zapomnienie. Trochę mi się ckną do czasów, kiedy świętem było obejrzeć fajny film w kinie, a zamiast czatów on-line, po prostu siedziało się do późna i gadało face-to-face, ale wszystko wskazuje na to że – jak podobno mawiają Czesi – to se ne vrati. Niemniej jednak jestem realistą i zgadzam się na ten świat: wszystko przecież z ręki Boga pochodzi. Tylko, że...

No właśnie: Pan Bóg dał nam rozum, żeby wymyślać wciąż nowe rzeczy, ale dał nam go także po to, by PO LUDZKU z nich korzystać. PO LUDZKU, a więc z umiarem: nie łapczywie, jak wygłodniały piesek, żeby tylko zaspokoić najbardziej prymitywne odruchy i pożądaną, ale tak, żeby te wszystkie Internety, facebooki, iPhony i smatfony CZYNIŁY MNIE LEPSZYM. A więc mój Stwórca i Ojciec dał mi to wszystko, żebym zmienił



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

świat na lepsze – a siebie samego uświęcił. Jeśli czas spędzony przed komputerem sprawił, że jest we mnie więcej miłości do Boga i człowieka – to super. Ale jeśli był to czas ZAMIAST: zamiast mądrej rozmowy z bliską osobą, zamiast nauki, zamiast serdecznej pomocy rodzicom, zamiast odpoczynku, który ma mnie przygotować na dobre przeżycie jutrzejszego dnia – to COŚ TU NIE GRA. A jeśli jeszcze na dodatek, odchodząc sprzed ekranu, jestem bardziej agresywny, rozdrażniony, jeśli mam bałagan w sercu i w głowie, jeśli wyrzuci-

łem z siebie mnóstwo niepotrzebnych słów, które pooooooszły hen, gdzieś w otchłanie sieci, świadcząc o mnie jak najgorzej – to po prostu CZAS SIĘ RĄTOWAĆ. Naprawdę.

I proszę Cię: nie traktuj mnie jak panikarza. Nie krzyw się na moje ostrzeżenia. Chcę się po prostu podzielić z Tobą moją troską. W końcu jestem księdzem i zależy mi na zbawieniu każdego człowieka. Ciebie też. **A więc: pomyśl o tym?**

Ks. Tomasz Ważny CM

Nie błądź... Zapytaj !

„W Internecie już jakiś czas krążą katastroficzne przepowiednie, pochodzące rzekomo z Trzeciej Tajemnicy Fatimskiej. Jak się do nich ustosunkować, czy są prawdziwe i co z tego, co Maryja przekazała dzieciom jako Trzecią Tajemnicę Fatimską rzeczywiście zostało odtajnione i przekazane do wiadomości wiernym?” Ania, 19 lat



Droga Aniu!

Rzeczywiście, gdy wpisałem w komputerze „trzecia tajemnica fatimska” wyskoczyły mi niesamowite przepowiednie... Niektóre z nich nawet podają zabawne szczegóły (np. dotyczącymi jeszcze NRD i RFN). Inne rozpisują się o wzajemnych atakach nuklearnych. Wcale się Tobie nie dziwię, że mogło Cię to zaintrygować.

Tymczasem „trzecia część Tajemnicy Fatimskiej” została ujawniona na polecenie Jana Pawła II w 2000 roku i sam ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary kard. J. Ratzinger pisze o pewnym rozczarowaniu, które może wywołać opublikowana jej treść: „tyle i tylko tyle”... Nie ma tu żadnych „kosmicznych odlotów” jak w tych „trzecich



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

tajemnicach” z internetu. Jest „tylko” i „aż tylko” bardzo mocne wezwanie do „pokuty” i zapowiedź tego, co bardziej lub mniej doświadczają chrześcijanie na

Nie ma tu żadnych
„kosmicznych odlotów” jak
w tych „trzecich tajemnicach”
z Internetu. Jest „tylko”
i „aż tylko” bardzo mocne
wezwanie do „pokuty”(...)

całym świecie, a mianowicie - prześladowań. Przy czym centrum stanowi Krzyż (Eucharystia), wokół którego po trudnej drodze zbierają się uczniowie Pana na czele z „biskupem w bieli”. Tę symboliczną wizję, ukazującą w obrazach zapowiedzi przyszłości, nie należy brać literalnie (dosłownie). Postaci mogą się tu (podobnie jak we śnie) nakładać, a czas „ściągać i rozciągać”. Jan Paweł II odniósł wyraźnie tę wizję do swojego zamachu na Placu św.

Piotra, co być może wcale nie oznacza definitywnego końca cierpień biskupów Rzymu... A teraz przeczytaj uważnie sama tekst „tajemnicy” napisany w 1944 roku przez s. Łucję:

„J.MJ.

Trzecia część tajemnicy wyjawionej 13 lipca 1917 w Cova da Iria-Fatima.

Piszę w duchu posłuszeństwa Tobie, mój Boże, który mi to nakazujesz poprzez Jego Ekscelencję Czcigodnego Biskupa Leirii i Twoją i moją Najświętszą Matkę.

Po dwóch częściach, które już przedstawiłam, zobaczyliśmy po lewej stronie Naszej Pani nieco wyżej Anioła trzymającego w lewej ręce ognisty miecz; iskrząc się wyrzucał języki ognia, które zdawało się, że podpałą świat; ale gasły one w zetknięciu z blaskiem, jaki promieniował z prawej ręki Naszej Pani w jego kierunku; Anioł wskazując prawą ręką ziemię, powiedział mocnym głosem: Pokuta, Pokuta, Pokuta! I zobaczyliśmy w nieogarnionym świetle, którym jest Bóg: "coś podobnego do tego, jak widzi się osoby w zwierciadle, kiedy przechodzą przed nim" Biskupa odzianego w Biel "mieliśmy przeczucie, że to jest Ojciec Święty". Wielu innych Biskupów, Kapłanów, zakonników i zakonnic wchodzących na stromą górę, na której szczycie znajdował się wielki Krzyż zбитый z nie-ociosanych belek jak gdyby z drzewa korkowego pokrytego korą; Ojciec Święty, zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto w połowie zrujnowane i na poły drżący, chwiejnym krokiem, udręczony bólem i cierpieniem, szedł modląc się za dusze martwych ludzi, których ciała napotykał na swojej drodze; doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego Krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy kilka razy ugodzili go pociskami z broni palnej i strzałami z łuku i w ten sam sposób zginęli jeden po drugim inni Biskupi Kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz wiele osób świeckich, mężczyzn i kobiet różnych klas i pozycji. Pod dwoma ramionami Krzyża były dwa Anioły, każdy trzymający w ręce konewkę z kryształu, do których zbierali krew Męczenników i nią skraplali dusze zbliżające się do Boga.

Tuy-3-1-1944 ».



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Wskazówkę dla interpretacji trzeciej części « tajemnicy » siostra Łucja zawarła w liście do Ojca Świętego z 12 maja 1982 r. Píše w nim:

« Trzecia część tajemnicy odnosi się do słów Matki Bożej: „Jeżeli nie, [Rosja] rozszerzy swoje biedne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Dobrzy będą męczennicy a Ojciec Święty będzie miał wiele do cierpienia, różne narody zginą!” (13-VII-1917). Trzecia część tajemnicy jest symbolicznym objawieniem, odnoszącym się do tej części Orędzia, która spełni się zależnie od tego, czy przyjmimy żądania zawarte w samym Orędziu: "Jeżeli przyjmą moje żądania, Rosja nawróci się i zaznają pokoju; jeżeli nie, rozszerzy swoje błędne nauki po świecie itd. ".Ponieważ nie przyjęliśmy tego wezwania zawartego w Orędziu, jesteśmy świadkami jego spełnienia, a Rosja rzeczywiście zalała świat swoimi błędami. A chociaż nie oglądamy jeszcze całkowitego wypełnienia się ostatniej części tego proroctwa, widzimy, że stopniowo zbliżamy się do niego wielkimi krokami. Nastąpi ono, jeżeli nie zawrócimy z drogi grzechu, nienawiści, zemsty, niesprawiedliwości, łamania praw człowieka, niemoralności, przemocy itd. I nie mówmy, że to Bóg tak nas karze; przeciwnie, to ludzie sami ściągają na siebie karę. Bóg przestrzega nas cierpliwie i wzywa do powrotu na dobrą drogą, szanując wolność, jaką nam podarował; dlatego to ludzie ponoszą odpowiedzialność ».

Jeśli potrzebujesz więcej informacji na temat autoryzowanej przez Kościół interpretacji tajemnicy, znajdziesz ją na stronie www.vatican.va oraz wpisując w wyszukiwarce „Trzecia Tajemnica Fatimska”. W ogóle będziesz zaskoczona ciekawym ujęciem traktowania przez Urząd Nauczycielski tzw. „objawień prywatnych” i ich relacji do pełnego

Objawienia Boga w Jezusie Chrystusie. Ten tekst rozjaśni tobie bardzo wiele, gdy będziesz czytała jakiegokolwiek objawienia prywatne uznane przez Kościół. Pamiętaj, że to właśnie On - Kościół, a nie ktokolwiek jest pierwszym ich adresatem... **Więc nie daj się zatrwożyć „kosmicznym internetowym interpretacjom” !**

Pozdrawiam Cię serdecznie
XT

**Jeśli masz pytanie, które w jakiś sposób wiąże się z naszą wiarą, a Ty jako katolik poszukujesz na nie odpowiedzi – NAPISZ DO NAS – niepokalana.jmv@wp.pl*



Rys. Sara Szczotka

Redakcja Niepokalanej



NOLA

**Kochani czytelnicy Niepokalanej:
Cześć Maryi!**

Pozdrawiam Was serdecznie ze słonecznej Italii: Ks. Sławek Szucki CM i ks. Adam Kaganek CM. Prowadzimy duszpasterstwo wśród naszych rodaków w diecezji Nola, prowincja Neapol - pod jednym z najsłynniejszych wulkanów Wezuwiuszem. Italia /jak ktoś woli Włochy/ to piękny kraj, ze swoją długą historią, bogatą kulturą, grobem Świętego Piotra apostoła, a od 2005 z grobem Jana Pawła II – papieża Polaka..., ale to już pewno wszystko wiecie. Pewno niektórzy z Was marzą, a może już planują swoją podróż dokoła świata, oczywiście z metą w Rzymie, dokąd prowadzą wszystkie drogi.

Mieszkańcy Italii są bardzo gościnni. Każdego dnia można tu spotkać ludzi z najdalszych zakątków świata, różnych języków i wyznań: wycieczkowiczów, pielgrzymów, studentów, ale również tych, którzy przybyli tutaj w poszukiwaniu pracy lub uciekli ze swojego kraju na skutek wojen i prześladowań. Czasem sobie myślę: czy znajdą tutaj szczęście, spełnią swoje oczekiwania i będzie to ich Ziemia Obiecana?

Ks. Sławkowi i mnie przyszło kontynuować pracę duszpasterską wśród naszych rodaków, którzy w ogromnej większości przybyli do Italii w poszukiwaniu pracy. Niektórzy założyli tu rodziny, inni chcą zarobić pieniądze, aby pomóc swoim najbliższym w Polsce.

Czasem żal nam ich wszystkich, zwłaszcza jak widzimy, że cierpią z powodu rozstania, znoszą trud rozłąki pracując bardzo ciężko. Cieszymy się kiedy widzimy, że

Cześć Maryi!

Po raz pierwszy na łamach „NIEPOKALANEJ” pragniemy podzielić się z Wami tym, czym żyją Misjonarze w różnych zakątkach świata.

W tym numerze zachęcam wszystkich do przeczytania świadectwa ks. Adama oraz ks. Sławka z Noli. Niech to, w jaki sposób doświadczają obecności Pana Jezusa w codzienności, budzi w nas wiarę i pragnienie życia w bliskości z Nim.

Może ten artykuł zainspiruje nas i nasze wspólnoty do wspierania Misji w bardzo konkretny sposób, np.;

- przez modlitwę za Misjonarzy i za tych, którym służą*
- przez organizowanie różnych „Akcji”, z których dochód przeznaczony będzie na potrzeby Misji.*

*Pozdrawiam serdecznie
s. Paulina Paradowska SM*



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

z Bożą pomocą starają się mądrze układać swoje życie, snują plany na przyszłość, zawierając wszystko Jezusowi i Matce Najświętszej.



Wicie, ostatnio zaskoczył mnie jeden tato, który w każdą niedzielę przyjeżdża do kościoła ze swoimi dziećmi pokonując w jedną stronę ponad 30 km mówiąc: Proszę księdza, ksiądz nawet nie wyobraża sobie, co znaczy dla nas Msza św. w języku polskim, jak my się cieszymy, że księży tutaj są. Gdyby ksiądz jeszcze miał koronkę do Bożego Miłosierdzia, tą z Łagiewnik, to bym słuchał w czasie pracy... może i Włochów nauczę. Pomyślałem: oto iskra Bożego Miłosierdzia! Wicie kto powiedział, że „ona” wyjdzie z Polski?



Muszę wam powiedzieć, że Włosi troszkę nam zazdroszczą i błogosławionego Jana Pawła II, i naszych pięknych tradycji religijnych, i patriotycznych, no może nie tęsknią za naszą zimą /śnieg tutaj można podziwiać tylko z daleka, jak przyprószy szczyt Wezuwiusza/, ale podziwiają Polaków za religijność i pracowitość. Dlatego też, razem z księdzem Sławkiem, staramy się przypominać naszym rodakom, aby pielęgnowali swoją wiarę podtrzymywali wszystkie piękne, polskie i rodzinne zwyczaje. Również tutaj, na ziemi włoskiej staramy się szukać śladów polskości organizując pielgrzymki do różnych miejsc, a każdego roku modlimy się nad grobami polskich żołnierzy na Monte Casino. Oczywiście mam dla was zadanie z historii: jak się nazywał generał, który dowodził polskim wojskiem w walkach o Monte Casino? Ilu żołnierzy jest pochowanych na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Casino? Jak miał na imię niedźwiedź,

który brał udział w walce o Monte Casino?

Historia naszej Ojczyzny i bohaterskich czynów naszych ojców jest niezwykle bogata i piękna tak, jak piękny, choć ponoć trudny, jest nasz Język Polski. Bardzo się cieszymy, że coraz więcej dzieci z polskich rodzin tu przebywających, a na co dzień



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

uczęszczających do włoskiej szkoły, w każdą sobotę przychodzi do naszej Szkoły imienia Jana Pawła II / w tym roku 30 dzieci/, aby uczyć się języka polskiego, historii i geografii polski. Prawie wszystkie dzieci już się nie mogą doczekać kiedy będą wakacje, bo chciałyby pojechać do Polski.

I wreszcie wiadomość, która sprawia wielką radość Matce Bożej i Panu Jezusowi, i nam. W grudniu 2011 roku przy naszej Misji powstało Stowarzyszenie Dzieci Maryi. Pięć dziewczynek otrzymało śliczne pelerynki, które zakupiły nam Siostry Miłosierdzia z Limanowej /Polska/ i zostało włączonych do Stowarzyszenia przyjmując Medal na różowej wstążce. Muszę wam powiedzieć, że dziewczynki bardzo ładnie prezentują się w tych strojach i są bardzo dumne z przynależności do Stowarzyszenia, tylko ks. Sławek czasami dokucza im i nazywa je smerfetkami, ale dziewczynki się nie gniewają, i nazywają księdza Papa Smerf. Gdybyście mogli zobaczyć, jak ksiądz Sławek śmieje się wtedy od ucha do ucha.

I tak kochani to tylko tyle, będąc w Neapolu lub okolicach koniecznie musicie spróbować pizzy i wypić kawę...wiercie mi nigdzie tak nie smakuje jak tutaj.

Cześć Niepokalanej...

Ks. Sławek, Ks. Adam, Dzieci Maryi, Ministranci z polskiej
Misji w Diecezji Nola - Italia.





Pomóż mi Ojcie Wincenty...

Razem ze św. Wincentym chcemy Panie Jezu spotkać się z Tobą w czasie tego wieczoru, chcemy opowiedzieć Ci co u nas słysząc... co jest ciekawego... co jest mniej ciekawe i o tym czego się wstydzimy... w ogóle o wszystkim... Pragniemy powierzyć Ci to, co jest w nas, czym żyjemy, abyś Ty to przemieniał i uzdrawiał swoją mocą. Chcemy uwielbiać Cię w naszej codzienności. Oddajemy Ci nas samych i zapraszamy Cię do naszego życia.

Piosenka /Wasza ulubiona ;)/



Pomóż mi Ojcie Wincenty Abym był cierpliwy bez pośpiechu

Błogosławimy Cię Boże, bo Ty pozwalasz nam ze spokojem podchodzić do tego, co wyprowadza nas z równowagi, dajesz nam siłę, aby z radością przeżywać zwyczajność każdego dnia. Nie pozwalasz nam zwariować w pędzącym świecie cywilizacji. Wlewasz w nasze serca swój pokój.

Pragniemy teraz oddać Ci te wszystkie miejsca w nas, gdzie nie ma jeszcze cierpliwości, te sytuacje, w których jesteśmy tak bardzo niecierpliwi... wchodź w nie Panie i przemieniaj je swoją mocą, wyzwalaj nas z niecierpliwości i pośpiechu. */Chwila ciszy/*

Pomóż mi Ojcie Wincenty Abym umiał dawać bez żalu

Bądź uwielbiony Panie! Z Twojej łaski otrzymaliśmy wszystkie dobra. Ty je ustawicznie stwarzasz i nam ich udzielasz. Ty troszczysz się o wszystkie nasze potrzeby. Uwielbiamy Cię Panie! Nie pozwól, aby jakakolwiek rzecz przysłoniła nam Ciebie, abyśmy pragnęli ich bardziej niż Ciebie.

Zapraszamy Cię teraz w te wszystkie miejsca, w których jesteśmy przywiązani do dóbr materialnych, wyzwalamy nas ze wszystkich naszych przywiązań. Niech one nie kierują naszym życiem. Ucz nas dzielić się wszystkim, co posiadamy, ucz nas dzielić się z innymi naszym życiem, naszą miłością.

/Chwila ciszy/



Pomóż mi Ojcie Wincenty

Abym podziwiał bez chęci posiadania

Uwielbiamy Cię Panie w Twoim stworzeniu, w drugim człowieku, w jego podobieństwie do Ciebie, we wszystkich jego zdolnościach i talentach. Błogosławimy Cię za dary, jakie złożyłeś w każdym z nas i prosimy, abyś uczył nas, jak dostrzec piękno w innych i zachwycić się nim. Uwalniaj nas od wszelkich przejawów zazdrości. Przyzywamy Twojej mocy wszędzie tam, gdzie nie dostrzegamy dobra w nas i w innych i nie umiemy się nim cieszyć. */Chwila ciszy/*

Pomóż mi Ojcie Wincenty

Abym robił dobrze bez oglądania się

Abym w wielkości był mały

Błogosławimy Cię Panie, Ty stworzyłeś nas na swój obraz, uczyniłeś niewiele mniejszym od aniołów. To w Tobie jest nasza wielkość i siła. Ucz nas tej prawdy, abyśmy nie szukali wielkości tam, gdzie jej nigdy nie znajdziemy... abyśmy byli pokorni. Uzdrawiaj nasz obraz siebie, pozwól nam poczuć się Twoimi dziećmi, ucieszyć się tą wielką godnością. Wzbudź w nas pragnienie, aby całkowicie zależeć od Ciebie. Uzdrów naszą pychę. Zapraszamy Cię Panie do naszego życia. */Chwila ciszy/*

Pomóż mi Ojcie Wincenty

Abym w wolności umiar spotykał

Błogosławimy Cię Panie, że przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie wyzwoliłeś nas z niewoli grzechu. Uwielbiamy Cię w darze naszej wolności. Daj nam prosimy właściwie rozumieć i rozporządzać tym darem. Ucz nas odkrywać prawdę, że wolność to nie sposobność wyboru jednej z wielu możliwości, ale to możliwość wyboru dobra, tego, co pozwala nam rozwijać nasze człowieczeństwo. Przemieniaj swoją mocą te miejsca w nas, w których wolność mylimy ze swobodą. Daj nam doświadczyć prawdziwej wolności. */Chwila ciszy/*

Pomóż mi Ojcie Wincenty

Abym w swoim swojego nie szukał

Uwielbiamy Cię Panie, Ty jesteś Miłością! Ucz nas ofiarności i bezinteresowności. Uzdrawiaj z wyrachowania, bezduszości... Spraw, abyśmy widzieli trochę więcej niż czubek własnego nosa. */Chwila ciszy/*

Pomóż mi Ojcie Wincenty

Abym z uśmiechem zawsze chodził



Radość jest owocem Ducha Świętego, którego Ty Panie nieustannie nam udzielasz. Uwielbiamy Cię! Zapraszamy Cię Panie do naszych serc z Darem Twojego Ducha Świętego. Niech On leczy nas ze smutku i wszystkich zranień, z tego wszystkiego, co odbiera nam radość życia. Niech nasz uśmiech będzie szczery, niech świadczy o sercu wolnym, czystym i napełnionym Twoją miłością. Niech prawdziwa radość, której źródło jest w Tobie wytrysnie z naszych serc. */Chwila ciszy/*

**Pomóż mi Ojcie Wincenty
Abym przebaczał zapominając**

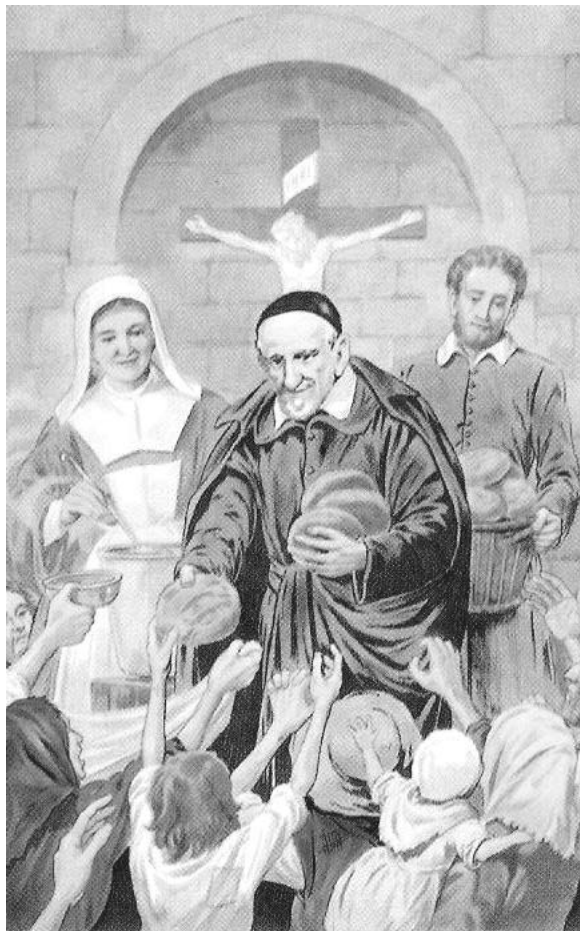
Panie, tym co nie pozwala nam otworzyć się na Dary Twojego Ducha jest brak przebaczenia; samym sobie, bliźnim, a często także Tobie. Błogosławimy Cię, bo Ty pokazujesz nam czym jest przebaczenie. Ulecz nasze serca... daj nam uznać, że zostaliśmy zranieni, że sami też ranimy innych. Niech doświadczenie Twojego przebaczenia, którego nieustannie nam udzielasz, uzdolni nas do przebaczenia innym i proszenia o przebaczenia dla nas samych.

/Chwila ciszy/

**Pomóż mi Ojcie Wincenty
Abym szedł nie odpoczywając
Abym wierzył nie podejrzewając**

Uwielbiamy Cię Panie! Ty umacniasz i ożywasz naszą wiarę! Niech doświadczenie Twojego działania w codzienności prowadzi nas do całkowitego zawierzenia Tobie naszego życia. Niech radość spotkania z Tobą rodzi w nas pragnienie dzielenia się tym doświadczeniem z innymi, aby i inni mogli Cię poznać i pokochać. Przyjdź Panie i uzdrawiaj wszystkie miejsca, gdzie jest jeszcze lęk, gdzie chwieje się nasza wiara, zabieraj nasz opór przed daniem o Tobie świadectwa.

/Chwila ciszy/





**Pomóż mi Ojcie Wincenty
Abym oczekiwał bez zwątpienia
Abym żył Twoim Duchem
Abym był szczęśliwy i umiał szczęście dawać**

Uwalniaj nas od wszystkiego, co od Ciebie oddala. Napęlniaj nasze serca pragnieniem poznawania Ciebie, przebywania z Tobą. Oczyszczaj i uwalniaj ze wszystkiego, co przeszkadza w nawiązywaniu z Tobą znajomości, co uniemożliwia przyjaźń. Chcemy Ci teraz przedstawić wszystkie te miejsca i sytuacje, abyś mógł ich dotykać i uzdrawiać. Wierzymy, że już teraz to czynisz. Niech Duch Święty, którym napęlniasz nasze serca modli się w nas.

Piosenka /znowu Wasza ulubiona ;)/

/Na koniec można rozdać uczestnikom modlitwę, albo zaproponować, aby sami zabrali ją sobie sprzed ołtarza np. w czasie śpiewu/

**Pomóż mi Ojcie Wincenty
Abym był cierpliwy bez pośpiechu
Abym umiał dawać bez żalu
Abym podziwiał bez chęci posiadania
Abym robił dobrze bez oglądania się
Abym w wielkości był mały
Abym w wolności umiar spotykał
Abym w swoim swojego nie szukał
Abym z uśmiechem zawsze chodził
Abym przebaczał zapominając
Abym siedł nie odpoczywając
Abym wierzył nie podejrzewając
Abym oczekiwał bez zwątpienia
Abym żył Twoim Duchem
Abym był szczęśliwy i umiał szczęście dawać
Przez Chrystusa Pana naszego. Amen**

s. Agnieszka Śliwa SM



KĄCIK MOLA KSIĄŻKOWEGO



Witajcie ponownie, tym razem mam dla Was nową propozycję. Niestety zakończyliśmy czytanie sagi Baxterów, czas na zmiany. Tym razem polecam pozycję „Każdy powszedni dzień” i „Rozdzielił nas ocean”, oczywiście tej samej autorki Karen Kingsbury. Nie marnujcie czasu, ale poświęćcie go na czytanie dobrej książki. Życie naprawdę jest piękne, ale trzeba je pięknie przeżyć. Nasi bohaterzy pokazują jak to robić dzień po dniu...

Każdy pierwszy dzień



Powszedni dzień Aarona Hilla, młodej gwiazdy futbolu, to sława, krzyżące tytuły gazet, bogactwo i luksus, szalone powodzenie u kobiet. Pewnego dnia na jego drodze staje ośmioletni Cory, chłopiec z ubogiej dzielnicy San Francisco, po śmierci matki wychowywany przez jej przyjaciółkę Megan. Z determinacją walczy ona każdego dnia o zapewnienie bytu rodzinie, całym sercem oddana charytatywnej pracy na rzecz osieroconych dzieci... Co wyniknie ze zderzenia tych dwóch, tak odmiennych światów? Jaką rolę w życiu Aarona odegra jego starszy kolega z drużyny, Derrick Anderson? Co okaże się w życiu najważniejsze?

Rozdzielił nas ocean

Pasjonująca historia grzesznej tajemnicy i leczniczej mocy przebaczenia. Pilot linii pasażerskich Connor Evans i jego żona Michele wydają się być idealną parą wiodącą na pozór idealne życie. Nagle katastrofa, samolot wpada do Pacyfiku. Jedna z ofiar, stewardesa Kiahna Siefert, zna Connora dobrze... zbyt dobrze. Jej ostatnia wola była bardzo prosta: zanim jej syn Max zostanie oddany do adopcji, ma spędzić lato z ojcem, którego nigdy nie poznał, ojcem, który nawet nie wiedział o istnieniu chłopca. Czy obecność samotnego chłopca i prawda, która za nią stoi, zniszczy rodzinę Evansów. A może okaże się, że pod postacią siedmioletniego dziecka przybyła do niej uzdrawiająca nadzieja.





Kochani! Dzisiaj chciałam się podzielić z Wami książkami, które ostatnio przeczytałam. Chiara urzekła mnie swoją niezłomnością i „normalnością”; przyznam, że nawet zawstydziła....Przy tej lekturze robiłam sobie rachunek sumienia z mojego pragnienia bycia świętą. Powieść Consilii Lakotty zaś, potwierdziła po raz kolejny, że Bóg działa w sposób zaskakujący i...z wielkim poczuciem humoru. A przy okazji, tak szeptem: macie okazję zajrzeć za klauzurę konwentu St. Mary w Golden Hills ☺

Niektórzy z Was już mają ferie, inni na nie czekają. Zachęcam Was, żeby dobrze ten czas wykorzystać...oczywiście na czytanie dobrych książek. Kilka lat temu, w czasie ferii, sama przeczytałam ich kilka, min. moją ukochaną „Trylogię” Tolkiena. I jeszcze jedno, jest taka ciekawa strona: www.parkliteracki.pl, gdzie sami możecie tworzyć swoją bibliotekę, pisać recenzje, opowiadania, dzielić się z innymi użytkownikami swoimi wrażeniami i promować wartościowe książki, których często w spisie brakuje. Zachęcam!



Ze świata ku światu

*„Mamo, młodzi są przyszłością.
Ja już nie mogę biegać,
ale chciałabym przekazać im pochodnię...
jak na olimpiadzie.
Mają tylko jedno życie
i warto je dobrze wykorzystać”.*

To przesłanie pozostawione przez Chiare Badano (1971–1990) dzisiejszej młodzieży. Jej lata życia, choć nieliczne, były ciągłą wędrówką ku górze. Pełna cnót, inteligentna, ładna i wysportowana.

Zostaje dotknięta nowotworem, ale nie poddaje się. Powierza się woli Bożej i przepelniona oblubieńczą miłością zmierza na spotkanie z Panem Jezusem. Przyjmuje chorobę jako dar: „Jeśli Ty tego chcesz, Jezus, ja też tego chcę”. Promienieje radością i pokojem, służąc pomocą i wsparciem tym, którzy są blisko niej. 25 września 2010 roku Kościół ogłosił Chiare Badano błogosławioną. Jej życie stanowi świadectwo bezwarunkowego „tak” wypowiedzianego miłości Bożej. Owo „tak” przenika całe jej życie i ma moc przemienić chorobę w świetlaną wędrówkę z Jezusem ku prawdziwemu Życiu.

Str. 43 – s. Magdalena Rybak
str. 44 – s. Jolanta Marek



Z nadzieją idź przez życie

**Mieć nadzieję to żyć,
to nadawać sens chwili obecnej,
to iść, to mieć powody,
żeby kroczyć naprzód.**
kard. Carlo Maria Martini

**Skieruj do Pana swe kroki,
Ufaj Mu, a on będzie działał.**
Psalm 37,5

**Jeśli tylko patrzysz pod swoje nogi,
widzisz proch, piach,
błoto, kamienie,
trawę, która i tak zwiędnie.
Jeśli spojrzysz ponad siebie,
zobaczysz perspektywę.**
Ewa Galińska

**Nadzieja jest odwieczną
Wszystkich ludzi piastunką
Kolysze nas bezustannie
I smutki nasze usypia.**
Klementyna Hoffmanowa



**Zapominając o tym, co jest za
mną,
A zwracając się ku temu,
co przede mną,
biegnę ku mecie po nagrodę,
do której Bóg
wzywa w górę
w Chrystusie Jezusie.**
List św. Pawła do Filipian 3, 13-14

**Tam gdzie działają liczne
sprzeczności, tam też
rozkwita największa nadzieja.**
św. Ignacy Loyola

Źródło: „Perelki” nr 196

**Kolędnicy misyjni 2011**

W dniach 30 i 31 grudnia 2011 r. po wiosce Laskówka Chorąska i Chorążec wędrowali kolędnicy misyjni, którym przyświecało hasło: „Nsatu Nzambi, nsatu kuzaba”, to znaczy „Dzieci głodne Boga i wiedzy”. Tym razem w to wielkie misyjne dzieło w naszych dwóch wioskach zaangażowało się Stowarzyszenie Dzieci Maryi – 16 dzieci z klas I-VI. Udział w akcji planowało więcej dzieci, ale uniemożliwiła im to epidemia ospy.

W dniu 26 grudnia odbyło się rozesłanie kolędników. Podczas Mszy świętej śpiewaliśmy kolędy, a pod koniec otrzymaliśmy uroczyste błogosławieństwo z rąk księdza Bronisława Myrdy. Opiekunką kolędników była s. Anna Pliś

Dzieciaki przebrały się za różne postacie (Maryję, Dziecko z Sudanu Południowego, króla, aniołów, pasterzy). Obie grupy prowadziła piękna, świecąca gwiazda. W tym roku zbieraliśmy środki dla biednych dzieci z Sudanu Południowego. W sumie nasza grupa zebrała 1511, 55 zł.

Wiele osób zapraszało nas do wnętrza swojego domu i miło przyjmowało. Niektórzy częstowali ciastem, Coca-Colą lub innymi słodyczami. Inni zainteresowani skokami narciarskimi nie otworzyli swych serc na kolędników misyjnych. Chodziliśmy do późnego wieczora. Byliśmy szczęśliwi, że mogliśmy pomóc dzieciom potrzebującym pomocy.

Dominik Sak i inne Dzieci Maryi z Laskówki Chorąskiej

Cześć Maryi!

Należę do grupy JMV. W dniach 23-26 stycznia brałam udział w rekolekcjach odbywających się w ośrodku u Sióstr Miłosierdzia w Ignacowie. Uczestniczyły w nich dzieci z Warszawy, Ostrołki, Łomży, Obrytego, Ignacowa. Przewodniczył im ks. Jerzy Górny CM, a pracowaliśmy nad tematem „**Kościół moim domem**”. W pracach w grupach zastanawialiśmy się nad wartościami, którymi buduje się dom rodzinny, poznawaliśmy jaki jest Kościół i jego filary, a także jaki my możemy mieć wkład w jego budowaniu poprzez codzienne życie, jak możemy umacniać jego jedność a jak osłabiać. Konferencje były bardzo pouczające, wartościowe i wesołe. Nasze kochane siostry bardzo nas dbały, by niczego nie brakowało i tęsknota za domem była mniejsza. Naszą grupą opiekowała się animatorka Olga z Łomży. Czas spędzony na rekolekcjach uważam za bardzo owocny i dobrze wykorzystany. Dziękuję s. Joannie za to, że mogę należeć do JMV, gdzie lepiej poznaję i uczę się kochać naszą Matkę Maryję.

Angelika Przedlacka – Ignaców

*Maleńka miłość w żłobie śpi, Maleńka Miłość przy Matce Świętej.
Dziś cała ziemia i niebo lśni dla tej Miłości maleńkiej.*

W krótką historię parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Mordarce wpisuje się niecodzienne zdarzenie; niecodzienne, bo czas, w którym zaistniało jest niezwykle i wyjątkowy – to czas Bożego Narodzenia. 15 stycznia wystawione zostały jasełka w wykonaniu Dzieci Maryi z naszej parafialnej wspólnoty. Były wydarzeniem, które



przyniosło ogrom emocji zarówno widzom, jak i jego Młodym Odtwórcom. Głębokie zaangażowanie Małych Aktorów, uwidoczniło się szczególnie w sposobie odtwarzania betlejemskich scen – dziecięca gra była pełna otwartości, szczerości i prostoty.

Ciąg jasełkowych wydarzeń rozpoczęła pastoralka „Gore gwiazda Jezusowi” w wykonaniu dzieci. Pierwsza scena rozegrała się na symbolicznym „pastwisku”. Do prostych pasterzy przybywa Józef i Maryja, która jest już brzemienna. Podążają do Betlejem na spis ludności; nie znajdują jednak żadnego miejsca na odpoczynek po uciążliwej podróży. Święta Rodzina udaje się do stajenki, wskazanej przez pasterzy. Następna scena obrazowała ukazanie się 2 aniołów, którzy przybyli do pastuszków oznajmić im radosną nowinę o narodzinach Syna Bożego:

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:

wstańcie, pasterze, Bóg się wam rodzi.

Czym prędzej się wybierajcie, do Betlejem pośpieszajcie, przywitajcie Pana!

Kolejne sceny rozgrywały się już w szopce, gdzie Nowonarodzonego adorowały małe aniołki. Maryja tuli w ramionach „Zawiniątko” – maleńkiego Jezusa, śpiewając mu pięknie czułą kołysankę:

Lulajże, Jezuniu, moja perełko, lulaj, ulubione me pieścidełko.

Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!

A ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.

Po chwili aniołki wykonały taniec, chwając Święte Dzieciątko; Następnie pasterze wkroczyli do stajenki z kołędą na ustach:

Przybieżeli do Betlejem pasterze

Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze.

Chwała na wysokości, chwała na wysokości, a pokój na ziemi.

Dzieci przebrane za pasterzy kładły przed Świętą Rodziną mleko, chleb, ser i pie-luszki. Te produkty – „uwspółcześnione” dary – uzmysławiają nam istotę żłóbka w odniesieniu do czasów, w których żyjemy. Gwiazda betlejemaska rozbłyśnie nad stajenką Nowonarodzonego, bo zbliżają się Trzej Królowie. Niosą dary i oddają pokłon Jezusowi.

Czuwający przy stajence chór aniołów śpiewał:

Pójdźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa i Panienki,

Powitajmy Maleńkiego i Maryję, Matkę Jego.

Witaj Jezu ukochany, od patriarchów czekany,

Od proroków ogłoszony, od narodów upragniony.

Prostota stajenki i prostota dziecięcych Jasełek współgra ze sobą. W nich zakodowana jest odwieczna nieprzemijająca prawda, że – *Bóg się rodzi, moc truchleje.*

JMV z Mordarki

Cześć Maryi !

W Uroczystość Trzech Króli br. udałyśmy się z s. Katarzyną, animatorką po kolędzie do pobliskiego Domu Pomocy Społecznej, aby zanieść tam radość Bożego objawienia. Pośród nas byli oczywiście bohaterowie tego dnia, co prawda rodzaj żeński, ale maski różnej karnacji wzbudzały tajemniczość, jaką wnieśli ze sobą właśnie Magowie ze Wschodu. Wraz z chorymi i starszymi mieszkańcami śpiewaliśmy tradycyjne kolędy przeplatane przygotowa-



nymi wcześniej pastorałkami. Był też czas na rozmowę, po prostu bycie ze sobą. Na pożegnanie podarowałyśmy na pamiątkę niewielkie złóbeczki, które zrobiłyśmy jeszcze przed Świętami. Z kolędą na ustach, z instrumentami na plecach ruszyłyśmy na Uczę z Jezusem do kościoła. Chciałyśmy wejść niezauważalnie, najpierw do zakrystii, aby zostawić nasze tobołki, ale nie udało się bo naprzeciw nas właśnie posuwała się procesja na rozpoczęcie Mszy Świętej dla dzieci. Królowie co prawda byli już „zdemaskowani”, ale ponownie ujawnili się pod koniec Eucharystii, kiedy wraz z darem dzieci – wielkim obrazem serca, na którym wypisane były prezenty dla Jezusa, ruszyli z dziećmi i ministrantami do żłóbka.

Następnego dnia, wraz JMV z Walichnów Wlk. przeżyliśmy wspólną Wigilię. Podzieliliśmy się opłatkiem składając sobie życzenia, a potem zasiedliśmy przy wigilijnym stole śpiewając kolędy przy akompaniamencie gitar, skrzypiec innych instrumentów. Odwiedził nas również św. Mikołaj ze słodkimi podarunkami oraz dobrym humorem - bardzo chętnie włączył się do wspólnych tańców, chociaż było mu bardzo ciepło w tym jego płaszczu.

Mieliśmy także okazję obejrzeć prezentację o Siostrach misjonarkach, które pomagają ubogim w Kazachstanie. Wigilię tę przeżyliśmy bardzo radośnie i rodzinnie. Mamy nadzieję, że i Wy przeżyliście takie spotkanie w Waszej grupie. Życzymy Wam zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego na 2012 roku !!!

JMV Tczew

Cześć Maryi!

Spotykamy się w soboty od 10-12.00 na razie w dużej, jednej grupie od klasy II SP do klasy II Gim. Wspólnie ubogacamy się i uczymy od siebie nawzajem, jesteśmy sobie potrzebni, jak w rodzinie. Ostatnio podczas spotkań zaprzyjaźniamy się ze świętymi i błogosławionymi Rodziny Wincentyńskiej, odkrywamy nowe wzorce na dziś naszego wzrastania w tym, co dobre i piękne. Przeżywając Rok duszpasterski pod hasłem: „Kościół naszym domem”, angażujemy się w życie naszej parafii, przygotowując scenki biblijne oraz oprawę liturgiczną. W ten sposób promujemy naszą grupę i pozyskujemy nowych sympatyków, których wciąż przybywa, co jest naszą wielką radością.

Wspólnie powędrowaliśmy na Święty Krzyż, wyjechaliśmy do Kurozwęk, przygotowaliśmy misterium o Cudownym Medaliku i wystawę prac plastycznych, a także kiermasz Bożonarodzeniowy, z którego dochód przeznaczamy na wyjazd podczas ferii. Miło wspominaliśmy spotkanie opłatkowe, kolędowanie, wyjazd do Warszawy – wizyta w Domu Prowincjalnym Sióstr, zwiedzanie szopek oraz w dobrym rytmie i tonie zabawę karnawałową.

Nasze spotkania to czas pogłębiania wiary, czerpania z wzoru Maryi, ale to także czas relaksu po całym tygodniu zajęć, a temu wszystkiemu sprzyja miejsce... Kaplica w domu naszych Sióstr i nasza „przestrzenna, błękitna sala teatralna” - miejsce sobotnich spotkań.

Zapraszamy do odwiedzania naszego bloga grupamaryjna-kielce.blogspot.com ☺ do kontaktu i dzielenia się bogactwem Waszych Grup.

Serdecznie pozdrawiamy JMV w Kielcach ☺

Monika, Paulina, Ola, Agnieszka z Kielc ☺





UŚMIECHNIJ SIĘ!

Nauczyciel sprawdza
zadanie domowe...

- Otwórzcie zeszyty... Jagoda,
kiedy odrabiasz lekcje?
 - Po obiedzie.
- To czemu tej pracy domowej
nie odrobiłaś?
 - Bo jestem na diecie.

Jasio przynosi do domu torbę pełną
jabłek. Mama pyta go:

- Skąd masz te jabłka?
 - Na to Jasiu:
 - Od sąsiada.
- A on wie o tym? - pyta mama.
- No pewnie, przecież mnie gonił!



W szkole na matematyce
pani pyta Jasia:

- Jasiu co to jest kąt??
 - Jasiu na to:
 - Kąt to najbrudniejsza
część mojego pokoju.

Jasiu pyta ojca:

- Tato, czy to prawda co mówiła wczoraj
Pani Kowalska, że ludzie pochodzą od
małpy?
 - Być może synku...
- Nie znam rodziny Pani Kowalskiej.

Jasiu pyta się ojca:

- Tato, ile kilometrów ma Nil?
 - Nie wiem.
- A kto to był Jan Henryk Dąbrowski?
 - Nie wiem.
- A stolicą jakiego państwa
jest Madryt?
 - Jasiu nie męcz tatusia -
prosi matka.
- Nie strofuj dziecka, kochanie.
Jak się nie będzie pytał, to niczego się
nie dowie





ŚPIEWAJMY RAZEM!

Chrystus Pan przyszedł na świat

1. Chrys-tus Pan przy - szedł na świat, a-by zba-wić wszy - stkich - nas.

A - by dać ży - cie wiecz-ne nam i za - mie - szkać w każ - dym z nas.

Ref. Za to, że tak ma-ło ko-cham, za to, że tak ma-ło słu - zę,

za to, że tak sła-bo wie - rzę, prze - pra - szam Cię.

2. Pan miłością nam kazał żyć, i tak służyć uczył nas.

Do Królestwa swego nas zaprasza, życie wieczne daje nam.

3. Pomóż mi stać się uczniem Twym, pomóż mi iść drogą Twą.

Pomóż mi pokochać cały świat, pomóż zwalczać wszelkie zło.

Nie bójcie się żyć dla miłości

m. Leszek Kwiatkowski

Nie bój-cie się żyć dla Mi-ło - ści, dla tej Mi-ło - ści war-to żyć. war-to żyć.